

PRACUJEMY LEPIEJ?

— Mówi się, że poprawiła się jakość półwyrobów i wyrobów finalnych produkowanych w kombinacie w tym roku. Niedowierzam. Czy faktycznie?

— Mówił będę o ośmiu miesiącach bieżącego roku, a porównywałem z rokiem ubiegłym. Poprawiła się jakość produktów tzw. podstawowych, jak np. koks, którego współczynnik równomierności jakościowej zwiększył się z 93,2 do 97,7. Równocześnie obniżyła się zawartość popiołu w koksie z 10,7 proc. do 10,5 proc.

— Czemu to przypisać?

— Jeżeli chodzi o wskaźnik równomierności jakościowej, to jest on efektem lepszego przestrzegania technologii produkcji przez załogę ZK, na co niewątpliwie wpływ miała poprawa stanu technicznego baterii.

— Kłopoty mają wielkie piece ze spiekaniem, jego ilością i jakością. Czy i tu mnie pan zaskoczy?

— W aglomerowni nr 1, nastąpiła poprawa niekondycyjności spieku na zasadowość z 12,6 proc. do 7,5 proc. Ten sam wskaźnik w aglomerowni nr 2, zmniejszył się z 7,7 proc. do 4,2 proc. Zadowolają nas te wskaźniki. Na ich poprawę wpłynęły rytmiczniejsze dostawy wsadu dla aglomerowni, a przede wszystkim większa troska dozoru i załogi o jakość produkcji.

— Idąc pana tokiem myślenia, to zapewne poprawa jakości aglomeratu wpłynęła na poprawę jakości surówki?

— Niewątpliwie. Udział surówki z zawartością siarki powyżej 0,040 z 9,8 proc. w roku 1983, zmalał do 6,3 proc. w roku bieżącym. Wyjątek stanowi sierpień. W miesiącu tym wskaźnik ten wzrósł do 7,7 proc., i jest najwyższy w tym roku.

— Wskaźniki wskazują, że faktycznie jakość surówki jest lepsza. A stalownicy narzekają, podobnie jak w roku ubiegłym.

— O przydatności surówki dla procesu stalowniczego, obok składu chem. CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 38 (1430) 21 IX 1984 r. Cena 5 zł

„Siodło” mamy za sobą

Optymistycznie o sprawach zatrudnieniowych mówi mgr WACŁAW KMITA

— Jak wiecie niesie, Dział Kadr i Analiz Społecznych któremu Pan szefuje ma po uszy roboty z kandydatami do Kombinatu...

— Faktycznie, zespół przyjęć zaczyna mi się uginać pod ciężarem pracy. Gwałtownie rośnie liczba zatrudnionych. Za pierwsze dziesięć dni września przyjęliśmy 405 osób. Do wczoraj,

czyli 17 września mamy już 504 nowych pracowników. W tym miesiącu przyjmujemy średnio 44 osoby dziennie.

— Skąd taki pomyślny trend w sytuacji kadrowej HiL? Przyzwyczailiśmy się raczej do narzekań na brak rąk do pracy.

— Datuje się on wyraźnie od maja br., kiedy weszło w życie „Porozumienie o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagrodzeń pracowników HiL”. „Porozumienie” stworzyło możliwość wyższych zarobków. A wiadomo, głównym magnesem dla kandydatów są sprawy płacowe.

— Stąd wniosek, że największym powodzeniem cieszą się najczęściej wydziały, ponieważ tam można najwięcej zarobić.

— Tak. Są to podstawowe wydziały surowcowe, gdzie odbywa się m. in. spust surówki stali. Największą ilość osób przyjęliśmy do Zakładu Stalowniczego. Na drugim miejscu znajduje się Zakład Walcowni Gorących, Kęsisk, Profili i Taśm oraz Zakład Walcowni Zimnej Blach. Ale dopiero na szóstym — pomimo stosowania także wysokiego dodatku koksowniczego osiągającego średnio 2,5 tys. zł. — plasuje się Zakład Koksochemiczny.

— Jaki procent stanowią tegoroczni absolwenci szkół zawodowych?

— Jakież 20 procent. W lipcu, sierpniu i wrześniu przyjęliśmy łącznie 363 absolwentów własnych i obcych szkół.

— Jak daleko do optymalnego stanu zatrudnienia?

— Mimo wszystko — dość daleko. Z CIĄG DALSZY NA STR. 2

30 lat temu wypalono w HiL pierwszy koks



W ubiegłą sobotę, 16 września w Państwowej Szkole Muzycznej w Nowej Hucie odbyła się uroczysta akademii z okazji 30-lecia Zakładu Koksochemicznego. Wieloletnim pracownikiem tego zakładu wręczono odznakę „Zasłużony dla KM HiL”. Historii i dniu dzisiejszemu Koksowni poświęcamy str. 3.

Jak co roku i tej jesieni Zakład Usług Socjalnych przygotowuje się do zimowego zaopatrzenia pracowników kombinatu w warzywa i owoce. Całość operacji przebiega pod hasłem „Witamina”. Co, gdzie i kiedy będzie można kupić — o tym rozmawiamy z Władysławem KULISEM — człowiekiem od którego „spożywcze” zaopatrzenie huty zależy.

— I w tym roku „najpotężniejszą” częścią akcji zaopatrzeniowej jest dostawa ziemniaków. Chociaż zapotrze-

Order Sztandaru Pracy i Klasy dla Budostalu-2

Gdy zapadła decyzja budowy Huty im. Lenina powstał Zarząd Budowlany nr 4, który w wyniku kolejnych zmian organizacyjnych przekształcił się w Zarząd Budowlano-Montażowy nr 2 „Koksownia”, będący bezpośrednim poprzednikiem Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budostal-2.

Początkowo załoga nowohuckiej firmy uczestniczyła w budowie ważniejszych obiektów kombinatu. Stopniowo, wraz ze wzrostem zadań i doświadczenia, firma rozszerzyła zakres działalności. Przełomowym momentem było zlecenie przez PAN budowy pierwszego w Polsce Instytutu Badań Jądrowych w Bronowicach.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

WITAMINY dla hutników

bowanie pracowników zgłaszane w zakładach i wydziałach, z roku na rok maleje (ludzie częściej we własnym zakresie zaopatrują swoje piwnice, kupując bezpośrednio u podkrakowskich rolników), to i tak zamówiliśmy potężną, bo 2300 ton partię ziemniaków: 1800 ton dla pracowników, pozostałą ilość dla naszych stołówek. Jedynym naszym dostawcą będzie GS „Dąbrowa Białostocka” z województwa białostockiego, w którym zamówiliśmy 2000 ton. Wykopki w tym roku będą opóźnione więc i my, pierwsze dostawy otrzymamy później o jakieś dwa tygodnie. Istnieje także możliwość zakupu ziemniaków przez hutników mieszkających poza Krakowem ale w takim przypadku po odbiorze należy się zgłaszać własnym transportem.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Obraduje Zjazd Komunikacji Miejskiej

Od wczoraj w Nowej Hucie, w Szkole Muzycznej rozpoczęły się plenarne obrady i posiedzenia sekcji specjalistycznych przedstawicieli przedsiębiorstw komunikacyjnych, ośrodków badawczo-rozwojowych, uczelni technicznych, specjalistów w dziedzinie ekonomiki i organizacji ruchu drogowego. W spotkaniach poświęconych ocenie rozwoju komunikacji miejskiej w minionym 40-leciu PRL oraz perspektywach jej rozwoju do roku 2000 uczestniczą również goście z zagranicy, m. i. z Bułgarii, NRD, RFN.

Organizatorem Zjazdu jest Ministerstwo Administracji i Gospodarki Przestrzennej, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji, Instytut Kształtowania Środowiska i Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie.

XX Krajowy Zjazd otworzył wiceminister administracji i gospodarki przestrzennej — Bogdan Łysak. W pierwszym dniu uczestników obrad za-

poznano z historią komunikacji miejskiej w PRL, problemem podziału zadań przewozowych, zmianą systemu taryfowego, energochłonnością transportu miejskiego. Po południu rozpoczęły obrady sekcje: tramwajowo-trolejbusowa, autobusowa oraz ruchowo-ekonomiczna.

Zaproszeni goście oraz uczestnicy Zjazdu zwiedzili dwie wystawy („Postęp techniczny w komunikacji miejskiej” i „Publikacje prac naukowo-badawczych z zakresu komunikacji miejskiej”) zlokalizowane w NCK, jak również trzecią w zajezdni tramwajowej w Nowej Hucie („Osiągnięcia komunikacji miejskiej w Krakowie”), która otwarta będzie do 30 września br.

Wśród zjazdowych referatów znalazł się wystąpienie dr Sieglocha dotyczące możliwości budowy w Krakowie metra, w oparciu o doświadczenia z takiej budowy w Norymberdze.

Filatelisci będą mogli powiększyć swoje zbiory o ciekawe znaczki pocztowe stemplowane okolicznościowym datownikiem. (nr)



Fot. Bogumił J. Opiola

ZAWSZE POGODNA

Niezwykła uroczystość odbyła się w środę 18 września w Osiedlu 2 Pułku Lotniczego. Pani Teresa KRUCZYŃSKA ukończyła w tym dniu 101 lat. Pomimo sędziwego wieku jubilatka cieszy się dobrym zdrowiem, a sił witalnych i poczucia humoru mógłby pozazdrościć jej niejeden młody człowiek.

Pani Kruczyńska mieszka w Nowej Hucie od kilku lat. Wcześniej była mieszkanką śródmieścia Krakowa. Jubilatka otoczona jest opieką zarówno rodziny jak i służby zdrowia, która w osobie lekarza pana Leopolda Wierczorka i specjalnie oddelegowanej pielęgniarki środowiskowej czuwa nad zdrowiem sędziwej podopiecznej.

Pani Kruczyńska dzielnie opiera się słabości i mimo trudności w poruszaniu z wrodzoną sobie witalnością zajmuje się domem. Dostojna jubilatka zawsze cieszyła się doskonałym zdrowiem. Po raz pierwszy chorowała w 35 roku życia. Z czworga dzieci pani Kruczyńskiej żyje dziś już tylko syn Andrzej, aktor i pedagog. On to właśnie otoczył matkę troskliwą opieką. Wśród uczestników niecodziennej uroczystości oprócz rodziny i przyjaciół domu znalazła się również Pani Wanda Szczeniak-Muzyk, kierująca USC w Nowej Hucie, która w imieniu władz dzielnicy złożyła pani Teresie serdeczne życzenia.

Ciągła aktywność, radość życia i wiara w jego sens, oto co z perspektywy przeżytych lat powiedziała o swoim życiu niezwykła jubilatka. BB

● **ORMO** — obecny stan i perspektywy rozwoju tej organizacji były przedmiotem obrad egzekutywy KF PZPR 19 bm. Obradom przewodniczył sekretarz KF Stanisław Korzeń.

● **NA MNIEJSZYCH OBROTACH** pracowały w ubiegłym tygodniu Wielkie Piece ponieważ Stalownia zmniejszyła ilość odbieranej surówki, a powodem tego był remont konwertora.

● **OD NIEDZIELI TRWA REMONT KONWERTORA NR 3.** Aktualnie w Zakładzie Stalowniczym pracują dwa konwertory, piec tandem i cztery piece martenowskie.

● **TRUDNA SYTUACJA WYNIKAJĄCA Z NIEDOSTATKU STALI** utrzymuje się w Walcowni Zgniatacz. Niedobory w walcowaniu wynoszą już blisko 10 tys. ton.

● **MIMO TRUDNEJ SYTUACJI Z WSADEM** przestojów nie zanotowała Walcownia Drułu. Straty w stosunku do planu produkcyjnego 18 dni września wynoszą tu 680 ton. Oszczędności w zużyciu wsadu szuka się poprzez wydłużenie procesu walcowania profili trudniejszych.

● **25 GODZIN PRZESTOJU** od początku miesiąca zanotowała Walcownia Taśm. Straty rosły i wynoszą już 2500 ton w stosunku do zakładanego planu.

● **INAUGURACYJNE ZEBRANIE NOWEGO KLUBU** Honorowych Dawców Krwi przy Straży Przemysłowej odbyło się we wtorek. Wyłoniono na nim zarząd koła i uhonorowano najaktywniejszych, dotychczas indywidualnie oddających krew, pracowników Straży odznakami i nagrodami książkowymi. 24 krwiodawców — wartowników oddało dotychczas 52 litry krwi, a do wyróżniających się należą: Krzysztof Kasprzak, Zbigniew Pakos i Krzysztof Sikora.

● **STAŁOWĄ KONSTRUKCJĘ PIECA** obrotowego ZO-03 położono już na łożyska.

● **17 WRZEŚNIA O GODZINIE 6.00 NA 96 GODZIN** stanął do remontu zespół rurowy nr 2 Zakładu Rur Zgrzewanych. Remontowane są urządzenia ciągu.

● **DOBIEGA KOŃCA REMONT KOTŁA NR 4** w Siłowni. Równocześnie 17 bm, przystąpiono do remontu kotła nr 6.

● **EWENEMENT! W ZAKŁADZIE TRANSPORTU KOLEJOWEGO** we wrześniu odnotowano pozytywne wyniki w średnim postoju wagonów w kombinacie. Norma wynosi 14,9 godzin. Tylko osiem razy normę tę przekroczone.

● **ODNOTOWALIŚMY 10 DNI POSTOJU ODDZIAŁU** Powlekania Zakładu Rur Zgrzewanych z powodu braku polietyleny. Aktualnie Oddział pracuje. Polietyleny starczy dla potrzeb produkcji do końca miesiąca.

● **W TYM TEŻ ZAKŁADZIE REALIZOWANY JEST** kontrakt na 2 tys. 600 ton rur dla odbiorców ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ze względu na pracochłonność przy produkcji tych rur realizacja zadań bieżących jest utrudniona.

● **KSIĘGARNIA HUTNICZA (HALL BUDYNKU „Z”)** poleca powieść o pracy kontrwywiadów Mirosława Mieszczankowskiego pt. „Anatomia gry” oraz książkę „Współczesne doktryny polityczne” Romana Tokarczyka.

● **CZŁONKOWIE ZARZĄDU FABRYCZNEGO ZBOWID** przebywają od 19 września w Bartkowej. Szkolenie i wypoczynek potrwają do 26 września.

● **PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ PRZYPOMINA**, że bilety do kin — Świt, Światowid, Warszawa i Uciecha wystarczy kupić na dwa dni przed seansem. Bilety do pozostałych kin trzeba zamawiać przynajmniej trzy dni wcześniej.

● **Z INICJATYWY POP PZPR W WYDZIALE K-2** Zakładu Koksochemicznego zebrano 13820 zł na Pomnik Szpitali Matki Polki.

OGŁOSZENIE

Zarząd koła LKP przyjmuje zgłoszenia na następujące kursy, które organizowane będą w okresie jesienno-zimowym 1984/85: kurs racjonalnego żywienia — 40 godzin, kursy higieny i kosmetyki — 36 godzin, kursy kroju i szycia II stopnia o którym przypominamy wszystkim Koleżankom, które ukończyły w br. I stopień, a który rozpoczyna się w dniu 26. 09. br. w lokalu Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet Polskich o godz. 17.00. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela kol. Henryka Hady tel. 28-49. Dla członkiń koła 50 proc. zniżki w odpłatności.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1.

końcem sierpnia kombinat liczył 32 tysiące 40 pracowników. Żeby normalnie pracować potrzebujemy 35 tysięcy ludzi. I dlatego prowadzimy szeroką akcję informacyjno-reklamową. Produujemy foldery, poszukujemy „w terenie” chętnych do pracy. W najbliższy piątek, po raz pierwszy, w „Kronice Krakowskiej” ukaże się półtoraminutowy film-reklamówka o kombinacie.

— **Czy nie obawia się Pan mimo wszystko, że po okresie dobrej passy może przyjąć gwałtowne załamanie?**

— Według mnie przynajmniej do grudnia nam to nie grozi. Mamy już za sobą tzw. „siodło” zatrudnieniowe czyli okres wakacji i większość prac polowych. Chcemy z kolei przeprowadzić akcję naboru w jednostkach wojskowych. Wracając do „siodła”: przy ogólnie ustabilizowanej sytuacji kadrowej nie jest ono groźne. Brak ludzi w okresie wakacji wyrównuje akcja „Lato”: praktyki studenckie, okresowe zatrudnienia itp.

— **Jak się ma proporcjonalnie liczba nowo przyjętych fizycznych i umysłowych?**

— W zasadzie umysłowych — poza stypendystami i kobietami wracającymi z urlopów wychowawczych — nie przyjmujemy. Ogólnie rzecz biorąc, spada nam ilość umysłowych. Do końca roku ubędzie ok. 100 osób. Potrzebni są robotnicy.

— **Zdrowa tendencja, po co rozbudowywać biurokrację. Czy — biorąc pod uwagę powyższe optymistyczne informacje — przynajmniej do końca roku może Pan spać spokojnie?**

— Niezupełnie. Niepokojącym zjawiskiem są zwolnienia. Średnio około 30 procent pracowników porzuca pracę. Oznacza to przejaw skrajnej dezaprobaty dla kombinatu. Drugą grupę, ok. 24 proc., stanowią wypowiadający umowy o pracę. Pozostali odchodzą w sposób naturalny: na urlopy wychowawcze, emerytury, renty inwalidzkie, do wojska, itd. O ile w przypadku porzucających pracę nie możemy wiele

zrobić (pracownicy ci stawiają nas przed faktem dokonanym), o tyle w odniesieniu do drugiej grupy należałoby wzmocnić środki perswazji i zachęcić ludzi do pozostania w zakładzie.

— **Co Pan sądzi o przymusie administracyjnym, jaki mogą stosować kierownicy w odniesieniu do wypowiadających pracę. Chodzi o możliwość zatrzymania człowieka przez dodatkowe 6 miesięcy.**

— Uważam, że hamulcem zwolnień nie powinien być przymus administracyjny. Pracownikowi zatrzymanemu na się płaci się głównie za o b e c n o ś ć w zakładzie. Oczekując na wypowiedzenie pracownik nie awansuje, jest traktowany po trosze jak zło konieczne. Stąd jego rozgoryczenie i zła praca. Właściwą metodą przeciwdziałania zwolnieniom jest zapewnienie ludzkiej godziwej płacy, odpowiedniej atmosfery pracy, warunków socjalno-bytowych oraz perspektywa mieszkania.

— **Dziękuję za rozmowę.**
ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Witaminy dla hutników

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— **Słyszysz się, że mimo dobrych zapowiedzi, zbiory ziemniaków będą mniejsze. Jak więc kształtować się będą ceny?**

— **Myszę, że nie będą specjalnie odbiegać od cen z roku ubiegłego. Z tego co wiem znaczna podwyżka cen ziemniaków nie nastąpi.** Aktualnie czekamy na telex z Dąbrowy Białostockiej z wieścią, jaka będzie cena. Gdy zaistnieje jakieś istotne różnice poinformujemy odbiorców. W tej chwili natomiast zajmujemy się „werbowniemi” pracowników kombinatu, którzy mogliby zostać oddelegowani do rozwinięcia ziemniaków, oczywiście odpłatnie. Od środy powinny napłynąć pierwsze dostawy.

— **Czy organizowane będą w tym roku kiermasze warzywne?**

— **Tak, w porozumieniu z KSOP, przy bramach kombinatu, w końcu września zorganizujemy kiermasz owocowo-warzywny. Z rozmów prowadzonych ze spółdzielnią wynika, że oferta będzie bogata, a ceny warzyw i owoców niższe niż w handlu detalicznym.**

— **Co poza kiermaszami?**

— **Wśród załogi kombinatu od lat cieszy się powodzeniem akcja samoza-**

opatrzeniowa organizowana przez poszczególne wydziały. Pracownicy mają wówczas możliwość kupić owoce świeże i taniej, wprost u sadowników. Zakład Usług Socjalnych posiada adresy producentów oferujących plony swoich sadów i tu można się o nie dowiadywać. Wkrótce za sprawą Wydziału Żywności Zbiorowego w kioskach kombinatu rozpoczną sprzedaż jabłek i cebuli. Jabłka będą z Pacanowa, cebula z regionu proszowickiego. Te produkty sprzedawane będą po cenie skupu. Przygotowujemy również oczywiście zapasy kapusty kwaszonej i kopczukowej warzywa pochodzące z naszego gospodarstwa dla hutniczych stolówek.

(krys)

NOT ORGANIZUJE...

Naczelna Organizacja Techniczna Komitet Rejonowy KM HiL organizuje w Domu Technika NOT dla członków Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych i pracowników KM HiL kursy: języka angielskiego I i II stopnia, języka niemieckiego I i II stopnia. Kursy odbywać się będą w okresie od października 1984 do czerwca 1985 roku 2 razy w tygodniu po 2 godziny lekcyjne. Bliższe informacje tel. 44-46-66 wew. 55-77.

PRZETARGI

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina — Wydział Transportu Samochodowego sprzeda w drodze przetargu ograniczonego dla pracowników kombinatu n/w pojazdy samochodowe:

- Fiat 126p-650 nr rej. KRA 840D, rok produkcji 1979, nr fabryczny 7573833, nr silnika 8171071, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 114.750 zł,
- Fiat 126p-650 nr rej. KRA 837D, rok produkcji 1979, nr fabryczny 7593106, nr silnika 8199732, stopień zużycia 55 proc. cena wywoławcza 114.750 zł,
- Fiat 126p-650 nr rej. KRA 995D, rok produkcji 1980, nr fabryczny 7668055, nr silnika 8276046, stopień zużycia 55 proc. cena wywoławcza 114.750 zł,
- Fiat 126p-650 nr rej. KRA 989D, rok produkcji 1980, nr fabryczny 7667850, nr silnika 8276276, stopień zużycia 55 proc. cena wywoławcza 114.750 zł,
- Fiat 126p-650 nr rej. KRA 998D, rok produkcji 1980, nr fabryczny 7668037, nr silnika 8275932, stopień zużycia 50 proc. cena wywoławcza 127.500 zł,
- Fiat 126p-650 nr rej. KRA 833D, rok produkcji 1979, nr fabryczny 7575720, nr silnika 8172066, stopień zużycia 55 proc. cena wywoławcza 114.750 zł,
- Fiat 126p-650 nr rej. KRB 494C, rok produkcji 1981, nr fabryczny 7910767, nr silnika 8507525, stopień zużycia 35 proc. cena wywoławcza 171.250 zł,
- Nysa 522-5/28 nr rej. KRA 876N, rok produkcji 1979, nr fabryczny 234931, nr silnika 597974, stopień zużycia 80 proc. cena wywoławcza 108.400 zł,
- Nysa 522-5/28 nr rej. KRA 160G, rok produkcji 1979, nr fabryczny 231109, nr silnika 578208, stopień zużycia 72 proc. cena wywoławcza 151.760 zł,
- Nysa 522-5/28 nr rej. KRA 159G, rok produkcji 1979, nr fabryczny 231200, nr silnika 578209, stopień zużycia 70 proc. cena wywoławcza 162.600 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 października 1984 r. o godz. 10 w Wydziale Transportu Samochodowego.

W przypadku nie dościsła do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się 22 października 1984 r. w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie, najpóźniej w przeddzień przetargu w Kasie Głównej K. M. HiL. Pojazdy można oglądać we wtorki i czwartki w godz. 10—11 w Wydziale Transportu Samochodowego.

Zastrzega się prawo umiawnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Wyższe płace za pracę po południu i w nocy

Jak informuje Dział Kadr KM HiL, od 1 września br. obowiązują wyższe dodatki za pracę w godzinach popołudniowych i nocnych.

Dodatek za pracę po południu wynosi obecnie 15 proc. od stawki wynagrodzenia zasadniczego (wcześniej — 10 proc.), natomiast dodatek za noc wzrósł z 20 proc. do 30 proc. Dodatek za nocę pracowane w ramach godzin nadliczbowych lub w niedzielę, święta czy wolne soboty wynosi 50 procent.

Od stycznia br. wspomniane dodatki zostaną jeszcze bardziej podwyższone. Osiągną odpowiednio: za popołudnia — 20 proc., za nocę — 40 proc., za nocę w godzinach nadliczbowych — 60 proc. (ron)

Skąd się biorą „srebrne” afery?

Wielokrotnie zdarzało się nam na naszych łamach informować o kolejnych aferach ze srebrnymi styczkami. Często wartownikom straży przemysłowej zdarza się „odkryć” te drobne ale drogie elementy, wynoszone przez pracowników. Bywało też, że duże ilości styczek ginęły bez śladu. Niestety mimo uczulenia odpowiedzialnych za gospodarowanie nimi pracowników, kolejne kontrole nadal wykazują szereg nieprawidłowości i uchybień dotyczących szczególnie niewłaściwego ewidencjonowania i przechowywania elementów zawierających srebro w magazynach. I tak niedobór 290 sztuk styczek ze srebrnymi nakładkami, o niebagatelnej wartości 823 tys. zł stwierdzono w Magazynie Rejonowym M-331 Walcowni Gorących Ślabów i Blach. Natomiast w magazynie Rejonowym M-367 Zakładu Remontowego ZR, wliczono z kolei nadwyżkę 239 sztuk różnego rodzaju styczek, przekazaną bez dokumentów i poza obowiązującą ewidencją. W wielu zakładach nieprzestrzegane jest zarządzenie dyrektora naczelnego nakazujące, iż zapasy srebrne w magazynach powinny być przechowywane w metalowych szafach wyposażonych we właściwe zamki. W niektórych zakładach, również omijając istniejące zarządzenia, zaniechano zasady zwracania zużytych styczek ze srebrnymi nakładkami, gdzie indziej mistrzowie pobierali stycki wprost z Magazynu Centralnego. Podobnie wbrew przepisom niektórzy mistrzowie często przechowują srebrne elementy w ilościach znacznie przekraczających zapasy dobowe, jednocześnie bez prowadzenia rzetelnej ich ewidencji.

Aby ograniczyć występujące w gospodarce srebrem w kombinacie niedociągnięcia sprzyjające nadużyciom, dyrektor naczelny kombinatu wydał odpowiednie zarządzenia wprowadzające indywidualną odpowiedzialność magazynierów za niewywiązywanie się z nakazanych przepisami obowiązków. (krys)

30 lat temu wypalono w HiL pierwszy koks

30 rocznica wypalenia w Koksowni pierwszych ton koksu stała się okazją do spotkania pracowników z kierownictwem zakładu. Wśród prawie 1600 koksowników „równolatków” zakładu pozostało już tylko 129. Wręczono im pamiątkowe dyplomy i zegarki. Na spotkanie zaproszono również byłych kierowników Koksowni J. Szumilasa, T. Workowskiego, A. Piotrowskiego, B. Dębickiego, a przywitał ich dzisiejszy

naszym koksownikom zaproszeni goście: naukowcy z Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla z Zabrze, przedstawiciele załogi koksowni w Zdzieszowicach i budującej się koksowni huty „Katowice”. Uporu w dalszej modernizacji życzyli naszej Koksowni pracownicy „Koksoremu” i Przedsiębiorstwa Modernizacji Przemysłu Maszynowego „Techma” i Instytutu Energochemii Węgla.

Jubileuszowo

Kierownik Zakładu A. Blainert. Najbardziej zasłużonym pracownikom wręczono Złote i Srebrne Oznaki Zasłużony dla Kombinatu HiL.

Złote odznaki otrzymali: W. Rejda, M. Wiśniowski, S. Bręś, M. Berski, T. Krzyżanowski, M. Perchlicki, J. Dobosz, K. Wisniewski, E. Szvec, T. Mróz.

Srebrnymi Oznakami udekorowani zostali: S. Pędzimaż, A. Rymut, A. Pluta, Z. Rusek, J. Nowak, L. Ziolkowski, W. Żelichowski, J. Nowicki, L. Babiarczyk, J. Sowa, F. Kaczmarczyk, E. Szczepaniak, J. Wiecezorek, W. Adamczyk, J. Jemiolo, J. Stępień, Trojan, J. Warzecha, B. Mątyjanek, L. Górski.

Gratulacje z okazji 30-lecia zakładu i życzenia pomyślniejszych lat złożyli

W imieniu władz kombinatu za pracę podziękował koksownikom Janusz Razowski, z-ca dyr. ds. produkcji. Uroczyste spotkanie uprzyjemniła wszystkim orkiestra Kombinatu i zespół „Hamernik”. A wieczorem załoga Zakładu Kombinatu bawiła się na Balu Koksownika. Zakładowe koło filatelistów uczciło 30 rocznicę pracy zakładu wystawą znaczków.

Mamy nadzieję, że przyszłe lata będą dla Koksowni bardziej optymistyczne. Jedną z dróg poprawy warunków pracy ludzi będzie modernizacja urządzeń i mechanizacja najcięższych prac. Taką możliwość daje instalowana dzisiaj ubijarka wsadu. Ale o tym w tekście M. Malinowskiego.

(krys)

Kartka z historii

Już 30 lat pracuje dla kombinatu Koksownia. W ciągu tego czasu, podobnie jak w życiu człowieka tak w pracy Zakładu Kokschemicznego, były lata dobre i gorse. Przynajmniej więc niektóre znaczące w dziejach zakładu fakty:

● Do wykopów pod fundamenty dwóch pierwszych baterii koksowniczych przystąpiono 17 maja 1952 roku. W tym samym roku oddano część składu węgla oraz warsztat mechaniczny Wydziału Remontowego i wybudowano budynki socjalne i administracyjne.

● Z początkiem roku 1954 zakończono murowanie dwóch pierwszych baterii i przystąpiono do montażu armatury oraz maszyny wsadowej. Pierwszy koks otrzymano w dniu 19 września rozpoczynając tym samym normalną eksploatację zakładu.

● Dwie następne baterie: 3 i 4 uruchomiono w rok później.

● Rok po roku produkcję koksu rozpoczynają baterie 5 i 6. Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przynosi decyzję o dalszej rozbudowie zakładu.

● W roku 1961 oddano do eksploatacji baterie nr 7 i 8. Rozbudowano również Wydział Przygotowania Wsadu i uruchomiono most przeladunkowy nr 2 na składzie węgla.

● Rok 1965. Ukończono budowę węglowni nr 2 wraz z urządzeniami towarzyszącymi. Produkcję podjęły baterie koksownicze nr 9 i 10 oraz sortownia nr 3.

● Myśli się również o ochronie środowiska. Sytuację w tym względzie ma poprawić budowa odfenolowni ekstrakcyjnej wód amoniakalnych z ZK-1 i ZK-2 oraz uruchomienie pilotowej instalacji do biologicznego oczyszczania ścieków.

● W latach 1968—1972 prowadzono dalszą rozbudowę Zakładu Kokschemicznego: budowane były dwie następne baterie, sortownia nr 3, drugi ciąg oczyszczalni gazu i skład węgla nr 2. W 1969 r. uruchomiono licencyjną instalację do produkcji termopaku dla potrzeb hutnictwa aluminium.

● Rok 1972 zamyka okres rozbudowy zakładu do istniejących 12 baterii koksowniczych.

● Celem zmniejszenia zagrożenia dla środowiska pod koniec lat siedemdziesiątych wybudowano dwustopniową odsiarczalnnię gazu nr 2 oraz biologiczną oczyszczalnnię ścieków fenolowych. Zatrzymano oddział rafinacji i rektyfikacji benzolu surowego, likwidując tym samym przerób jego w Zakładzie.

● Najwyższą zdolność produkcyjną osiągnęła Koksownia w roku 1978.

Kiedy w 1954 r. uruchamiano w hucie baterię nr 1 i 2, maszyny wsadowo-wypychowe konstrukcji radzieckiego „Giprokoks” były w pełni przydatne do zapewnienia tamtych wielkości produkcji. Miały dwie ubijarki o napędzie pasowym po cztery młoty każda. Pozostałe mechanizmy były napędzane przez przekładnie ślimakowo-gwintowe. Maszyna i ubijarki odznaczały się rozwiązaniami na miarę czasów.

W 1960 r. oddano do eksploatacji baterię nr 8, którą zaczęła obsługiwać maszyna wsadowa o zmienionej konstrukcji ubijarek. Inżynierowie z „Biprostalu” zaproponowali urządzenie do ubijania węgla o zwiększonej liczbie młotów do sześciu, wzrósł przy okazji ciężar młota z 350 kg do 450. Ponadto zmieniono konstrukcję kratową maszyny na blachownicową i zmodernizowano przekładnie ślimakowo-gwintowe. Sam zakład koksowniczy w ramach remontów kapitalnych maszyn dokonywał mniej-

gdź przy dużym ciężarze młotów może nastąpić odbicie dźwigni (zdarzały się przypadki uszkodzenia pałców). Teraz trzeba uruchomić napęd młotów, czyli podnieść je przy pomocy mimośrodów i koła pasowego, a równocześnie — przystąpić do ręcznego napełniania pasów tak, aby jak najszybciej rozpoczął się proces ubijania. Podczas bicia ubijacz jest zmuszony czuwać nad sukcesywnym dostarczaniem węgla do skrzyni, podawać siatkę wiążącą nabój na każdą warstwę węgla, sterować jazdą ubijarki (ubijanie musi być równomierne) i napinać młoty. Po zakończeniu procesu trzeba zablokować dźwignię tak, aby złapała młoty w górnej pozycji, wyłączyć jazdę ubijarki, otworzyć przednie zamknięcie skrzyni nabojowej i ścianę komory i przystąpić do obsadzania, czyli napełniania komory ubitym nabojem. Obsadzanie odbywa się w bardzo trudnych warunkach, w niewielkiej odległości od komory baterii koksowniczej

Jeśli mówić o ciężkiej harówce ludzi zatrudnionych w koksowni, to w pierwszej kolejności należy do niej zaliczyć pracę ubijaczy na maszynach wsadowo-wypychowych. Ubijacze muszą w czasie swojej zmiany przygotować 25 nabojów, czyli tyleż razy powtórzyć operację, na którą składa się kilkanaście czynności wykonywanych w arcytrudnych warunkach, huku i

pyle. Przy tym szybko, sprawnie, wszak czas bicia nie może przekroczyć 9 minut. Takie są ustalone przez zakład normy, takie potrzeby kombinatu w produkcji koksu (choć ciągle za małe), a wiadomo, że wydajność baterii pieców koksowniczych jest zależna od liczby nabojów węglowych i stopnia ich ubicia.

Czy ubijarki Saarberga pomogą koksowni?

dnego roku koksowania zużywa blisko 4000 tys. metrów pasów stylonowych, żywotność jednego wynosi zaledwie 3 miesiące), a także z powodu wciąż niewystarczającej produkcji koksu, jako jeden z pierwszych i priorytetowych zadań w programie mechanizacji prac ciężkich na najbliższe lata znalazł się zakup nowoczesnych ubijarek produkcji firmy Saarberg z RFN. Firma Saarbrücken opracowała unikatową w świecie konstrukcję ubijarki bezpasowej napędzanej przy pomocy mimośrodków współpracujących z wkładzinami ciernymi znajdującymi się po obu stronach młota ubijarki. Dla naszych inżynierów najważniejsze przy ocenie walorów zakupu było to, że przy mniejszej obsłudze, ubijarki z RFN odznaczają się większą wydajnością dobową. Kiedy stało się jasne, że nowe ubijarki przyczynią się do poprawy wielkości i jakości produkowanego koksu (podstawowym efektem technologicznym pracy ubijarki jest podniesienie stopnia ubicia naboju z $\gamma = 1,05$ do 1,15, a producenci zagwarantowali takie parametry) ich zakup dla nowohuckiej koksowni stał się kwestią czasu. Komplet 4 ubijarek 4-młotowych plus jedna zapasowa za sumę 1 mln 180 tysięcy dolarów został we wrześniu zakupiony i dostarczony do koksowni.

Zainstalowanie nowych ubijarek w naszej koksowni wymaga jednak przebudowy (a właściwie budowy od początku) maszyny wsadowo-wypychowej. Pracy tej podję-

ło się Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Montażowe Maszyn Odlewniczych „P-Mot” filia w Myślenicach, która obecnie kończy już montaż poszczególnych zespołów. Przede wszystkim trzeba było zmienić mechanizm podawania węgla do skrzyni nabojowej z warstwowego na ciągły. Powiększona też zostanie objętość zbiornika węgla ze 100-metrów sześć do 130, co spowoduje jednoczesne większe pobieranie węgla dla 4 nabojów (zmniejszy się liczbę podjazdów maszyny pod wieżę węglową). Ponadto „HUTMASZ” zaprojektował (a ZKK8 wykonał) urządzenie do hydraulicznego czyszczenia drzwi i ram piecowych, które to czynności były dotychczas wykonywane ręcznie, a także zrekonstruował napęd drąga wypychowego na tzw. jednopunktowy, który wyeliminuje jedną dologiczną — ustawianie maszynoczasową operację technony wsadowej z osi oddźwiernika na osi drąga.

Wygląda na to, że dzień 10 listopada, kiedy to nastąpi długo oczekiwany moment rozpoczęcia pracy nowych ubijarek na bateriach, będzie dniem wyjątkowym nie tylko dla zakładu koksowniczego, ale i całego kombinatu. Przewiduje się, że maszyna wyposażona w ubijarki Saarberga obsadzać będzie ok. 130—150 komórek na dobę, czyli zdolna będzie obsługiwać dwie baterie, podczas gdy maszyny starego typu — tylko 75 komórek. Zastosowanie zachodnoniemieckich ubijarek (na razie tylko

na jednej maszynie, ale w przyszłości ma nastąpić dalszy ich zakup) skróci czas ubijania z 9 minut do czterech, a tym samym spowoduje zwiększenie liczby bicia nabojów czyli de facto wzrostnie produkcji koksu, zmniejszy wysiłek ubijaczy. Już nie będą oni musieli napinać pasów młotów (bo ubijarki bezpasowe), sterować jazdą (bo ubijarki stacjonarne), nie będą czuwać nad podawaniem węgla do skrzyni (bo proces ciągły) zbędne stanie się stosowanie siatki wiążącej (nabój będzie dobrze ubity). Pozostanie kilka czynności, które same w sobie nie są już tak uciążliwe jak proces ubijania.

Jest jeszcze jedna korzyść dla kombinatu, wynikająca z zakupu nowoczesnych ubijarek. Do tej pory na jednej zmianie przy ubijarkach pracowało 2,5 robotnika plus maszynista. Teraz wystarczy 1,5 ubijacza i maszynista. Zastosowanie ubijarek Saarberga zaoszczędza w sumie zatrudnienie 10 ludzi na dobę dla zespołu dwóch baterii współpracujących między sobą. Dlatego i w ten sposób trzeba liczyć wydatki dewizowe poniesione na zakup tych niezbędnych urządzeń dla koksowni.

MACIEJ MALINOWSKI

P.S. W poniedziałek 10 września przybyli do koksowni fachowcy z firmy Saarbrücken, którzy nadzorować będą montaż nowych ubijarek na maszynie wsadowej.



Jedną z najtrudniejszych czynności, jakie ubijacz musi wykonać podczas ubijania węgla, jest jednoczesne napinanie pasów sześciu młotów. Zastosowanie automatycznej bezpasowej ubijarki Saarberga wyeliminuje tę uciążliwość. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

szych zmian, by tylko maszyna działała lepiej, a ludziom pracowało się łatwiej.

Prześledźmy bowiem pracę ubijacza od momentu przygotowania naboju do chwili zakończenia obsadzania komory. Pierwszą czynnością, jaką wykonuje, jest zasypianie węgla do skrzyni. Ubijacz musi ręcznie podnieść ciężką kłapę, dozując wysypujący się do skrzyni węgiel, następnie opuścić młoty, odblokowując dźwignię sterującą urządzenia wyłączania młotów. Operacja ta jest bardzo niebezpieczna,

(panuje w niej wysoka temperatura), z której wydobywają się gazy obsadowe powstałe ze spalania węgla. Jeśli do tego dodamy wibrację, którą powoduje praca młotów ubijarek i potężny hałas dochodzący do 90 decybeli, to będziemy mieli pełny obraz b. ciężkiej pracy ludzi zatrudnionych na tych stanowiskach.

Wobec zaostrzających się w ostatnich latach kłopotów kadrowych, wskutek trudności z otrzymywaniem pasów napędowych do ubijarek (w ciągu je-

W ZO kolejny dzień remontu pieca obrotowego

Przygotowywano się do tego remontu prawie dwa lata. Gromadzono materiały, zamawiano części: pewne drobne elementy wykonał wydział mechaniczno-remontowy wydziału, duże gabarytowe części przygotował Zakład Mechaniczny huty. Już od kwietnia, do spawania dużej, bo 2700 mm średnicy pancierza, przystąpił jeden z głównych wykonawców remontu — Mostostal M-5 KZB-4.

Piec obrotowy Wydziału Dolomito-Wapiennego, jedyny w kraju pracujący w tak wysokiej temperaturze (1850 st. C) klinkier dolomitowy, używany do produkcji materiałów ogniotrwałych, rozpoczął pracę w 1968 roku. I przez te 18 lat pracował bez kapitalnego remontu, a jest on podstawowym urządzeniem produkcyjnym wydziału...

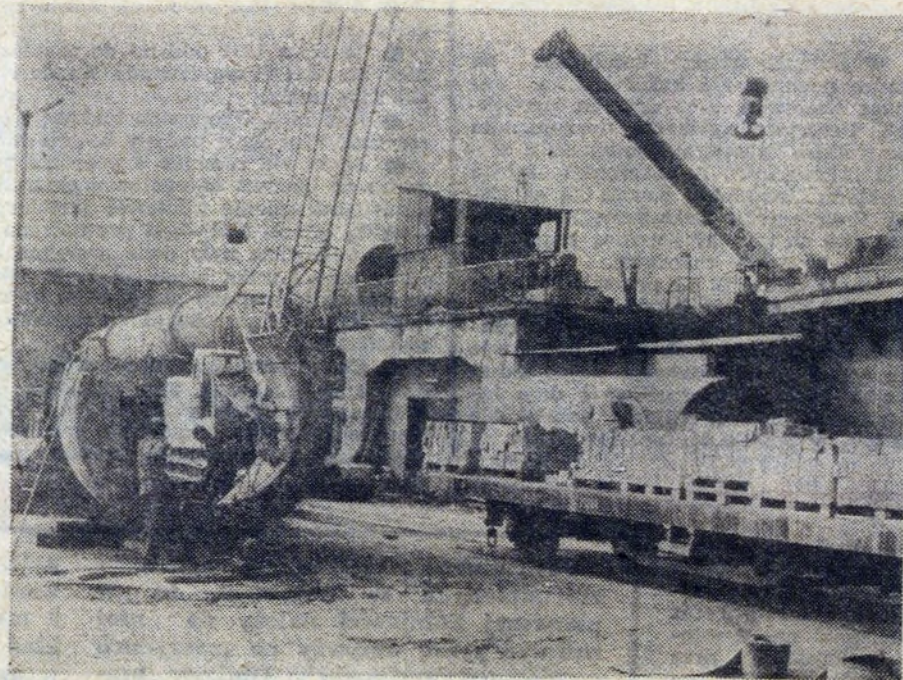
Po tylu latach eksploatacji spadła nieco wydajność pieca; postarzały się urządzenia i remont był konieczny.

Zgromadzono więc zapasy klinkieru, w części importowanego z Wielkiej Brytanii, na koszt odbiorców cegły dolomitowej, a wszystko to po to, by podczas postoju pieca zapewnić ciągłość produkcji żaroodpornych kształtek.

Dobrze przygotowano remont i tutaj uhonorować muszę inżynierów Jana Ząbkowskiego i Witolda Makułę. Remont przebiega sprawnie. Zarzykowałbym nawet twierdzenie, że jest to jedyny w kombinacie remont, gdzie nie słychać narzekania na zło zaopatrzenia i kłopoty z wykonawcami.

Wygaszanie pieca rozpoczęło 18 sierpnia. Trzy dni później wyburzenie wymurówki pieca rozpoczęli pracownicy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych. Potem pocięto i zdemontowano 59 metrów odcinek stalowego pancierza

pieca (cały ma długość 195 m, ale wymienia się elementy najbardziej wyeksploatowane).



Do demontażu pociętych segmentów użyto, specjalnie w tym celu wypożyczonego z Energomontażu-Północ, jedyne w Polsce dźwigu o maksymalnej nośności — 250 t.

Co dotychczas zrobiono?

Zdemontowano wszystkie zestawy biegowe, umożliwiające obrót pieca, wyremontowano je i zamontowano na powrót. Wymieniono cztery pierścienie biegowe — są już w trakcie re-

gulacji. Na ukończeniu jest remont centralnego smarowania pieca. Odnowiono także uszczelnienie od strony zasypu pieca. Brygady budowlane HPR-3 WB wzmocniły trzecią podporę, co umożliwi w przyszłości maksymalną eksploatację pieca.

Na placu przed budynkiem wydziału (na szczęście rozległym, i dlatego „wygodnym” dla wszelkich remontów) — ruch. Pracuje tu dzisiaj prawie 150 ludzi. Trwa ostatnie spawanie pancierza, w górze mechanicy regulują pierścienie na których spoczywa olbrzymie cielsko.

Obok remontu kapitalnego pieca obrotowego, równolegle przeprowadza się średnie remonty całego ciągu produkcyjnego, tzn. chłodnika (którego wymurowywanie właśnie się kończy), łyżki zasypowej, skipu, przenośników taśmowych i elektrofiltra. Remont kapitalny tego ostatniego urządzenia zaplanowano na następne lata. Wymienia się również kable siłowe i sterownicze. Prace te prowadzi Elektromontaż-Kraków. Kończy urządzenie nowej kabiny sterowniczej.

Najważniejsze zadania remontowe spoczywają wszak na pracownikach Mostostalu. I wywiązują się oni z nałożonych zadań bardzo dobrze, pracując na „przedłużonej” zmianie. Oby tylko pogoda sprzyjała, bo wiatr i deszcz to wrogowie spawaczy.

Na początek tego tygodnia (a odwiedziliśmy plac remontu w ubiegły czwartek) planowano położenie stalowej konstrukcji pieca na jej stałe miejsce. Potem pozostanie jeszcze jej dospawanie do pozostałych części, regulacja i wymurowanie jego wnętrza żaroodporną cegłą.

Postój remontowy przewidziano na 99 dni. Sam remont będzie trwał trochę krócej. Zapalenie pieca obrotowego nastąpi 19 listopada, o ile tempo remontu zostanie utrzymane. A jak mówi szef remontu, inż. Zbigniew Nowakowski, z-ca kierownika ZO-03 ds. utrzymania ruchu, prace remontowe przebiegają zgodnie z harmonogramem, z lekką jednak tendencją do przyspieszenia. (krys)

Śladem realizacji wniosków i postulatów

Dzisiaj zajmujemy się tematem, który bardzo często przewijał się we wnioskach, a mianowicie sprawą plac i związanych z nimi dodatków. Temat — rzeka.

REFORMA PLAC: w wielu zgłoszonych przez załogę wnioskach postulowano uporządkowanie problematyki zatrudnieniowo-placowej w hucie, nadanie placom funkcji motywacyjnego oddziaływania na ilość i jakość pracy. Domagano się wprowadzenia jednolitego systemu podwyżek plac dla wszystkich pracowników, zarówno płatnych miesięcznie jak i godzinowo. Zwrotano się z wnioskiem o preferowanie pod względem placowym robotników, którzy wykazują wybitną przydatność zawodową, posiadają długoletnią staż pracy. Domagano się również wprowadzenia przejrzystego, zrozumiałego dla każdego pracownika uproszczonego systemu wynagrodzeń.

REALIZACJA tych postulatów została rozpoczęta pierwszą reformą placową przeprowadzoną w lipcu 1982 roku. Była ona możliwa dzięki wdrożeniu zasad reformy gospodarczej i uzyskaniu przez hutę znacznej swobody w gospodarowaniu wypracowanymi środkami finansowymi na podwyżki plac.

W ramach swych uprawnień Kombinat HiL przystąpił do opracowania nowego systemu wynagrodzeń, mającego na celu ściślejsze powiązanie wynagrodzeń z konkretnymi efektami pracy, z otwarciem drogi do awansu placowego dla podstawowych, czołowych stanowisk hutniczych. Szło również o przyznanie tym pracownikom innych dodatkowych świadczeń związanych z właściwościami wykonywanej pracy oraz szerzej — zawodu.

Efektom podjętych działań stało się porozumienie zawarte 30 kwietnia bież. roku pomiędzy dyrektorem naczelnym KM HiL a Niezależnym Samorządnym

Związkiem Zawodowym Pracowników KM HiL, wyprowadzające nowy zakładowy system wynagradzania pracowników **POLITYKA PLAC:** szereg zgłoszonych wniosków dotyczyło dokonania zmian w akordowych formach wynagradzania i opracowania takich systemów, które odzwierciedlałyby związek wysokości wynagrodzenia z wysiłkiem włożonym w wykonywaną pracę. Problem jednak: jak płacić i za co płacić, okazał się bardzo trudny do rozstrzygnięcia, tym bardziej, że wybrane formy plac muszą być przekonujące dla pracowników i muszą posiadać motywacyjny charakter, aby mogły być skuteczne w działaniu. Reforma gospodarstwa i wynikające z niej uprawnienia placowe dla kierownictwa zakładów i wydziałów, otworzyły w porównaniu do okresu przed reformą, znacznie szersze możliwości swobodnego doboru form wynagradzania.

Aktualnie we wszystkich zakładach huty stosowane są motywacyjne zasady wynagradzania, nakierowane na lepsze powiązanie plac z wynikami pracy. W zależności od specyfiki produkcyjnej poszczególnych zakładów premiowana jest nie tylko ilość wykonanej produkcji lecz również poprawa jej jakości, oszczędności materiałów. W pozostałych grupach pracowników, nie objętych systemami motywacyjnymi wprowadzono zasadę różnicowania bazowego poziomu premii w zależności od indywidualnej oceny wkładu pracy w realizację wyznaczonych zadań. Z uwagi na różne uwarunkowania produkcyjne zróżnicowane zostały również rozwiązania placowe.

JERZY DANEK

ZAKREŚLAMY NA CZERWONO

Opowiada brygadziста wytaczarek w Wydziale M-3/2 Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego — MIECZYSLAW ŁYKO.

— Wykonujemy elementy ciężkie to znaczy gdy się detalu założy na maszynę nie można go zrzucić i zakładać ponownie. Tymczasem jest wiele spraw niedogranych: nieczytelne rysunki w dokumentacji według której przychodzi nam pracować, często błędy w wymiarach. Zeby „wytaczacz” przystąpił do pracy powinien mieć dokumentację czytelną. Największy problem mamy z częściami, które przychodzą do regeneracji. Zakres

wono prawidłowy zakres regeneracji. Tak przygotowana dokumentacja trafia do Działu Technologicznego ZM — opowiada dalej brygadziста — gdzie na podstawie rysunku i wyznaczonego na czerwono zakresu regeneracji technolog przygotowuje technologię, czyli rozpisuje cykl operacyjny. Jeżeli zakres regeneracji jest dobrze naniesiony, to i technologia zrobiona jest prawidłowo. I gdy taka trafia do nas, robimy i nie tracimy cza-

regeneracji podany przez zamawiającego na rysunku coraz częściej nie odpowiada temu, co należy przy „detalu” wykonać, by go zregenerować. Tak choćby było z elementem „Suport — 161”. Rano 13 września otrzymaliśmy dwa suporty do regeneracji z Wydziału P-61 (Walcowni Gorącej). Z chwilą otrzymania dokumentacji założyliśmy korpus na obrabiarkę i okazało się, że, właśnie... dokumentacja naprawy jest niepełna. Stwierdziliśmy, iż by suport był prawidłowo naprawiony trzeba wykonać wiele więcej czynności niż to, co zaznaczono w dokumentacji. Pracowaliśmy już przy jego regeneracji półtora dnia. Szczytnym więc do nas zamawiającego z P-61 inż. Bubkę, który zgodnie z naszą sugestią na dokumentacji naniósł prawidłowy zakres regeneracji. Po czym wezwaliśmy technologa, który na podstawie poprawek zrobił nową technologię. Na możliwość pracy przy dalszej regeneracji suportu czekaliśmy około 8 godzin.

Dokumentację przygotowuje zleceniodawca. Na rysunku wziętym na zakreślić na czer-

dokumentację na warsztat. Całe grono specjalistów przepuszcza błędy? Dlaczego? Czyżby brak kwalifikacji?

— To też — mówią w Wydziale M-3/2. Czy technolog z ZM może błąd wychwytać? — Nie w każdym przypadku, ale przepuszcza też takie błędy, które wychwytać powinien. — A inspektor planowania? — Ten tu najmniej winien, on tylko przekazuje do nas dokumentację. Wina przede wszystkim zamawiającego. Ten, który nanosi zakres regeneracji na rysunku i zleca nam robotę powinien być wysokiej klasy fachowcem i powinien być świadom, co niesie za sobą jego niedoróbka,

Czas tracimy i pieniądze

su na wyjaśnienie. Niestety coraz rzadsze są wypadki, że nie musimy interweniować i, że otrzymujemy prawidłowo przygotowaną dokumentację. W jednym dniu są trzy sprawy takie jak ta, o której opowiedziałem. Do południa mniejszy kłopot, ale jeżeli podobny temu problem wyniknie na zmianie popołudniowej i jeżeli detalu nie da się zrzucić z obrabiarki, no, wówczas musimy czekać do dnia następnego aby sobie wyjaśnić sprawę z konstruktorem, względnie z zamawiającym. Zdarza się, że siedzi fachowiec przy maszynie i czeka aż „mądrzejsi” zrobią to, co do nich należy. Gdy jednak przerwa trwa dłużej, to wówczas takiego pracownika przetrzucam na trasę. Jest to dla niego strata, płaci mu się „dniówką”. Wiadomo, że jest niezadowolony. A brygadziста czy mistrz tracą czas i tracą go coraz więcej.

Zleceniodawca puszcza w ruch „dokumentacyjny wybrak”, technolog z ZM wkłada całą swą wiedzę by „dokumentacyjny wybrak” technologicznie rozpracować, inspektor planowania „wypuszcza”

Wszak na robione u nas części czeka cały kombinat, nie nadążamy z robotą. A ile czasu tracimy na interwencje? Średnio, tygodniowo od 16 do 20 godzin.

Co należy zrobić by podobne sytuacje nie miały miejsca? — Ano — mówią w M-3/2 — dobrze byłoby, gdyby zleceniodawca i technolog określali zakres regeneracji tu na miejscu, w wydziale gdzie element jest demontowany. Bo tu u nas w „gnieździe” przy demontażu dopiero wychodzą potrzeby.

Zakreślamy tym razem my na czerwono to, co jest efektem albo niedograniem organizacyjnego, albo kiepskiej fachowości zlecających robotę. Liczy się każda minuta nieprzepracowana przez fachowca, bo ktoś tam czeka w kolejce, dłużej kolejce na jego pracę. Sądymy, że dyrektor kombinatu poświęci parę minut cennego czasu i przypomni wszystkim kierującym zakładami kombinatu, którzy są klientami ZM, iż cudzy czas szanować należy. Bo coś z tym przez nas zakreślonym na czerwono problemem zrobić należy. JANINA DZIURO

Władze miasta na obiektach szkół wyższych

Zbliża się nowy rok akademicki. Władze miasta między innymi z tego powodu dokonały przeglądu prowadzonych inwestycji i remontów budynków dydaktycznych i obiektów socjalnych dla potrzeb krakowskich szkół wyższych. Wartość realizowanych inwestycji opiewa na 7,5 mld złotych. Dyrektor Zarządu Inwestycji Szkół Wyższych JAN STERANKA skomentował, że są to jedne z najwyższych nakładów w Polsce; że ograniczenia inwestycyjne nie dotknęły krakowskich szkół wyższych. Na ten rok plan przewidywał wykorzystanie 1 mld złotych, do końca sierpnia br. środki te zużyto w 66 procentach i wszystko wskazuje na to, że roczny plan zostanie wykonany w całości.

Do tegorocznych efektów należy zaliczyć tak wspaniałe budowle, jak hotel asystencki w Czyżynach. Zlokalizowa-

wany na terenie naszej dzielnicy i zamieszkały już od czerwca br. Znalazły tu dom 243 osoby. Jest to budynek z mieszkaniami typu rotacyjnego. Drugim ważnym i efektywnym obiektem jest stolówka dla pracowników Akademii Górniczo-Hutniczej wraz z klubokawiarnią, obliczona na 2400 miejsc. Jest to wspaniały gmach, wewnątrz trwają jeszcze ostatnie prace kosmetyczne, na zewnątrz teren pięknie uporządkowany. Obecni tu goście — wiceprezydent JAN NOWAK, sekretarz KK — KAZIMIERZ AUGUSTYNEK, przewodniczący Komisji Nauki i Oświaty RN m. Krakowa prof. ANDRZEJ PILCH — chwalili budowlanych. Głównym wykonawcą obiektu jest „Chemobudowa”, podwykonawcami, którym wystawiono imponującą laurkę, nowohuckie przedsiębiorstwa — „Montin” i „Elektromontaż-2”.

Zwiedziliśmy również hotel dla nauczycieli studiujących zaoecnie w WSP. Gmach taki wzniesiono przy ul. Koniewa nieopodal hotelu Holiday, obecnie trwają tam prace wykończeniowe. Naprzeciw nauczycielskiego hotelu wzniesiono piękny kilkunastopiętrowy budynek mieszkalny dla pracowników nauki środowiska krakowskiego. Wykonawcą tego pięknego bloku — będącego jeszcze w budowie — jest kolejne nowohuckie przedsiębiorstwo „Budostal-7”. Przyjemnie było słuchać pochwał i patrzeć na rzeczywiste staranna, solidną robotę. Spośród nowohuckich przedsiębiorstw budowlanych należy jeszcze wymienić „Budostal-3” uczestniczący w budowie obiektów na rzecz Akademii Medycznej, zlokalizowanych na terenie Podgórze. Są to wizytówki niezłej roboty nowohuckich budowlanych. (R)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● JERZY JASKIERNIA sekretarz generalny PRON uczestniczył wczoraj w spotkaniu mieszkańców osiedla Złotego Wieku w Klubie „Kuźnia”. Zebranie dotyczyło utworzenia osiedlowej Rady PRON, konsultowano też sprawę nowych struktur samorządu mieszkańców.

● NOWOHUCKIE PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE obchodzą w tym roku szczególnie odświętnie Dzień Budowlanych ponieważ zbiega się on z ważnymi jubileuszami. 35-LECIA ISTNIENIA świętują: Budostal 5, Budostal 9, Prefabel, Kombinat Budownictwa Przemysłowego, KPBP; 30-LECIE — Montin; 25-LECIE — Cementownia; 20-LECIE — PRB Nowa Huta.

● NIEZWYKLE WĄŻNYM PROBLEMEM nurtującym mieszkańców dzielnicy poświęcone było posiedzenie Egzekutywy KD PZPR 19 bm. Dyskutowano nad licznymi protestami ludzi w sprawie zabudowy strychów i poddaszy, mówiono o drażliwej sprawie budowy nowego kiosku warzywniczego w os. Centrum D. Na posiedzeniu zatwierdzono także program szkolenia partyjnego na rok 1984/85.

● MAKULATURĘ można było sprzedać w wolną sobotę, bezpośrednio na podstawie wozy ciężarowe na placu obok pawilonu handlowego w os. Złotego Wieku.

● W KLUBIE NAUCZYCIELA os. Handlowe odbyło się w poniedziałek zebranie mieszkańców, na którym oprócz spraw codziennych rozważano kwestię powołania Koła PRON oraz problemy samorządu mieszkańców.

● Z OKAZJI JUBILEUSZU 35-LECIA W PRI BUDOSTAL-5 odbyło się posiedzenie delegatów samorządu pracowniczego. Przedstawiono nowego dyrektora przedsiębiorstwa, zapoznano delegatów z wynikami produkcyjno-ekonomicznymi firmy za 8 miesięcy. Wyróżniającym się pracownikom zakładu wręczono odznaczenia i listy gratulacyjne.

● MIESZKAŃCY OSIEDLA CENTRUM D, blok nr 1 nadal protestują przeciwko budowie kiosku warzywniczowo-owocowego.

● WESOŁE MIASTECZKO rozgościło się na błoniach w os. Bohaterów Września. Frajda dla dzieciaków i starszej młodzieży.

● W ŚWIETLICY OSIEDLOWEJ OS. CENTRUM B odbyło się we wtorek zebranie mieszkańców informujące o ruchu PRON w dzielnicy i możliwości powołania koła osiedlowego.

● DOBRZE REKLAMUJE SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ Klub Spółdzielczy „Centrum” w os. Kościuszkowskim. Tablice ogłoszeniowe są estetyczne i efektowne a informacje o imprezach komunikatywne.

● SPOTKANIE Z RENCISTAMI I EMERYTAMI PRI BUDOSTAL-5 odbyło się 20 września. Otrzymali oni nagrody, pieniężne upominki i listy okolicznościowe.

● W KLUBIE „JEDRUS” w Centrum A odbyło się w środę zebranie mieszkańców, na którym mówiono o samorządzie, o zadaniach DRN i planach powołania osiedlowych kół PRON.

● W NIEPOŁOMICACH, 15 WRZEŚNIA dla pracowników PBP Budostal-2 zorganizowano festyn. Odbyły się zawody sportowe, występy zespołów artystycznych, kiermasze książek, kosmetyków i sprzętu radio-telewizyjnego.

● CZY MASZ JUŻ KALENDARZ na rok przyszły? W nowohuckich księgarniach pojawiły się kalendarzyki z aktami kobiecymi. Cieszą się one powodzeniem kupujących.

● KLUB „VAAM” w os. 2 Pułku Lotniczego 16, działający przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyna” zaprasza do sekcji plastycznej, modelarskiej, fotograficznej, szachowej i sportowej.

● NCK ZAPRASZA MŁODZIEŻ do uczestnictwa w Klubie Turystyki Kulturalnej. Klub prowadzi doświadczeń przewodniczy, z którymi można zwiedzić wszystkie ciekawsze obiekty zabytkowe Krakowa.

● KLUB „CENTRUM” w os. Kościuszkowskim przyjmuje zapisy dzieci ze szkół podstawowych do pracowni — plastycznej, fotograficznej i rytmiki i baletu. Prowadzone są także: nauka gry na fortepianie i akordeonie oraz kurs języka angielskiego. Dla dorosłych spotkania w Klubie Seniora i turnieje brydżowe.

● WYSTAWA POPLENEROWA „ZAKOPANE — 84” czynna jest już od tygodnia w sali imprezowej Ośrodka Kultury KM HiL przy ul. Majakowskiego. Wystawione obrazy są autorstwa członków Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych.

Pierwszy lokal nocny, największy sklep, dyskoteka, dobra kuchnia i strip-tease, czyli:

Jak to wszystko nazwać?

Wszyscy mieszkańcy Nowej Huty zdążyli się już dawno przyzwyczaić do „Wandy”. Chodzi oczywiście o dom handlowy. Wiele osób bardzo chętnie robi tutaj zakupy. Niedawno pisaliśmy, że „Wanda” jest tylko częścią, pierwszym etapem Centralnego Ośrodka Handlowo-Usługowego. Etap drugi COHU nabral już realnych kształtów — to pawilon wybudowany obok „Wandy”. W tej chwili trwają prace wykończeniowe we wnętrzu tego obiektu. Wiadomo, że na parterze zostanie umieszczony olbrzymi Supersam — największy sklep samoobsługowy w naszej dzielnicy. Piętro zostanie oddane we władanie nowohuckiej gastronomii, która zaprasza do restauracji, kawiarni i baru szybkiej obsługi.

Co będzie można kupić w Supersamie? Jak nazwa wskazuje wszystko. Od pieczywa (ciekawe czy będzie pachnące i świeże czy takie jak w pozostałych sklepach) i artykułów mącznych, przez przetwory owocowo-warzywne i mrożonki po pełny asortyment mięsa i wędlin. Będą również artykuły cukiernicze, nabiał i prawdopodobnie słoisko garmazeryjne. W wydzielonym miejscu znajdą „schronienie” artykuły przemysłowe, które będą oczywiście tylko w wąskim asortymencie, z uwagi na bliskość „Wandy”. Wydzielony zostanie także osobny punkt skupu butelek. „Społem” zapewnia, że przyjmować on będzie wszystkie rodzaje butelek.

Jaki wygląd zostanie nadany pomieszczeniom na górze? Czy czas spędzony w restauracji, kawiarni czy barze zaliczymy do przyjemności? Prezes nowohuckiej gastronomii, Kazimierz Rzepecki zapewnia, że tak. Wiele uwagi poświęca się teraz, w ostatnim okresie budowy (tzw. wykończeniówka) temu by wygląd ostateczny tych lokali był na najwyższym poziomie. Między innymi właśnie dlatego oddanie obiektu przedłuża się. Kolejne terminy ulegają przesunięciu. Oddanie całego pawilonu miało nastąpić w grudniu. Nie ma żadnych zmian pod tym względem w Supersamie. Pierwszych klientów przyjmie już nawet pod koniec listopada. Gorzej niestety z resztą. W projekcie wiele było błędów, niedopatrzeń, rozwiązań, na które z pewnością nie mógłby się zgodzić Sanepid. Trzeba wykonywać poprawki, zmieniać niektóre rzeczy. Na to wszystko potrzeba czasu. Prezes Rzepecki obiecuje jednak, że cała góra otworzy swoje podwoje w pierwszym kwartale 1985 roku, jeszcze w karnawale.

268 osób pomieszcza jednorazowo, wszystkie lokale znajdujące się nad Supersamem. Bar szybkiej obsługi przewidziany jest na 42 miejsca, kawiarnia na 118, a restauracja na 108. Samoobsługowy bar będzie serwował najprostsze dania, a czynny będzie w godz. 8-18. Restauracja „dostanie” pierwszą kategorię. Będzie to lokal nocny, z działalnością rozrywkową — orkiestra, strip-tease, program artystyczny. W początkowym okresie restauracja będzie czynna od godz. 20 do 3 nad ranem. Jest to spowodowane brakiem podwójnej obsady kelnerskiej. Planowane jest oczywiście przesunięcie otwarcia lokalu na godzinę wcześniejszą.

Największą liczbą osób pomieści się w kawiarni, która czynna będzie od godz. 10 do 22. W lecie dodatkowo uruchomiony zostanie taras. Niewykluczone, że w kawiarni również znajdą schronienie amatorzy tańca. Zwiążąca młodzież. W „Społem” myślą o organizacji dyskoteki (tzw. five — od 5 po południu do 22). Biorąc pod uwagę fakt, że w Nowej Hucie młodzi ludzie nie mają się gdzie bawić, liczba dyskotek jest bliska zeru, ta inicjatywa wydaje się bardzo cenna.

Każda restauracja czy kawiarnia ma swoją nazwę. Nowy obiekt jest jeszcze w tej chwili bezimienny. W tym momencie głos mają wszyscy nowohuckanie. „Społem” za pośrednictwem redakcji „GNH” ogłasza konkurs na nazwę dla nowego obiektu. Mamy nadzieję, że mieszkańcy naszej dzielnicy nie zawiodą i dostaniemy dużo listów z pomysłowymi i atrakcyjnymi imionami dla nowej placówki. Przewidywane są liczne nagrody — torty, szampany, bezpłatne, dwuosobowe bilety wstępu na dancino w restauracji. Propozycje z nazwami prosimy wysyłać na adres: PSS „Społem”, os. Teatralne 9, do 25 października 1984 r. JACEK KRĄG

BOHATEROM WRZEŚNIA

razem, a było to w niedzielę 16 września. wizyta hutników połączona została z uroczystością położenia na grobie bohaterów daru hutników w postaci tablicy z nazwiskami 2 żołnierzy WP. Uroczystość uświetniła orkiestra Kombinat HIL, obecnie były poczty sztandarowe. Nad mogiłą zostały wygłoszone przemówienia, a później, w szkole podstawowej, została przekazana izbie tradycji urna z ziemią pobraną na Monte Cassino. Izba ta otrzymała także od kombatantów-hutników kompletny mundur żołnierza polskiego z 1939 roku.

W drodze powrotnej delegacja huty zatrzymała się w sąsiedniej wsi Tuszowie Narodowym, przy domu rodzinnym generała Władysława Sikorskiego — wodza naczelnego i premiera rządu emigracyjnego w latach II wojny światowej. Tablica umieszczona na skromnej wiejskiej chacie informuje, że urodził się tu 20 maja 1881 roku generał Władysław Sikorski. Zbawidowcy z huty złożyli pod tablicą wiązanek kwiatów.

Nie koniec jeszcze inicjatyw środowiska Wrześniowców Oddziału ZBoWiD Kombinat HIL. Uczestnicy Wojny Obronnej spotykają się niebawem na uroczystości przekazania sztandaru Szkole nr 144 im. Bohaterów Września. (jd)

Schabowy nieosiągalny

Restauracja, bar, blisko 50 osób personelu, około 200 obiadów dziennie — to „Arkadia”, lokal numer jeden Nowej Huty. Podobnego w dzielnicy nie ma. Restauracja najlepsza ale czy dobra? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie. W czasach reglamentacji mięsa, gdy wieprzowina jest praktycznie nieosiągalna, przydziały wołowy minimalne, trudno o standardowy polski obiad. I wówczas należy wykazać się inwencją aby z tego co jest (a jest niewiele) zrobić atrakcyjną potrawę.

— Jak z tymi problemami radzą sobie w „Arkadii” — pytam ALICJĘ STAWIŃSKĄ, kierownika lokalu.

— Udało nam się zdobyć inne produkty, z których przygotowujemy potrawy. Mamy bardzo duży asortyment drobiu, w tym kurczaki, ryby ze świeżym karpiem, pstrągiem, lososiem i oczywiście śledziami, polecamy ponadto tak lubianą wątróbkę smażoną. Aby uatrakcyjnić naszą ofertę proponujemy ostatnio duży wybór pierogów.

— „Arkadia” jest lokalem zadbanym, czystym, widać tutaj rękę energicznego kierownika. Jednak niejednokrotnie zauważyć można dysonans pomiędzy wystrojem wnętrza, kulturalną obsługą kelnera a nietrzeźwym klientem, który przyszedł tu jedynie wypić i to wypić dużo.

— Zdarzają się oczywiście przypadki skrajne, że ktoś z gości wypił zbyt dużo i przy tym jeszcze staje się agresywny, jednak są to zdarzenia sporadyczne. Ddamy o to, by w naszym lokalu nikt się nie upił. Nasilenia sprzedaży alkoholu notujemy głównie przy okazji wypłat w HiL i innych wielkich zakładów pracy na terenie dzielnicy.

— Trudności ze zdobyciem dobrego mięsa i związane z tym kłopoty nie są jedynym zmartwieniem kierownika lokalu. Brakuje również ludzi do pracy.

— Mamy bardzo dobrą, wypróbowaną załogę, znakomitą szefową kuchnię, równie dobrą specjalistkę od garmazeryki. Mamy jednak także braki kadrowe, tak wśród kelnerów jak i w kuchni. Ludzie, szczególnie młodzi, którzy ukończyli odpowiednie szkoły po kilku miesiącach pracy odchodzą. Zbyt niskie zarobki przy tym stopniu uciążliwości pracy — to powód jaki najczęściej podają przy złożeniu wypowiedzenia. Obecnie brakuje nam 6-7 osób do pełnego stanu zatrudnienia.

— Ostatnie pytanie, czy „Arkadia” zarabia na siebie?

— Jesteśmy lokalem rentownym, choć staramy się, by ceny u nas były niższe od tych, które proponują inne lokale tej kategorii w naszym mieście. Stosujemy niskie marże. Zapewne można by atrakcyjniej handlować, wydawać więcej obiadów gdyby było w ciągłej sprzedaży piwo i to dobrego gatunku. „Okocim” ostatnio jakby niezbyt nas lubił.

— Życzymy miłych gości a klientom atrakcyjnych potraw i dobrej zabawy podczas codziennych dancinów. (x)

Pracujemy lepiej?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

micznego, decyduje jej temperatura. A z dostawami surowki jest nie najlepiej. Myślę tu o kłopotach z transportem kolejowym, o opóźnieniu analiz chemicznych, co często powoduje, że kadzie pełne surowki są ekspedowane nie tam gdzie trzeba, tzn. zamiast na stalownię martenowską, na konwertorową lub odwrotnie. W czasie wydłużonego transportu surowki, obniża się jej temperatura, co przyczynia się do powstawania skrzepów w kadziach. To z kolei utrudnia ich opróżnianie. Dezorganizuje pracę. Stąd ich narzekania. Ale to już inny temat. Wróćmy do jakości.

— Właśnie. Jak, mając takie kłopoty, radzą sobie stalownicy z jakością stali? Wszak od ich pracy zależy w dużej mierze jakość półwyrobów hutniczych. Czyli to, z czego w innych fabrykach produkuje się sprzęt domowego użytku, samochody, okręty itp.

— Gdybym na to pytanie chciał odpowiedzieć tylko w oparciu o wskaźnik wybraków, to odpowiedź wypadłaby negatywnie. Musiałbym powiedzieć, że sobie nie radzą, bo wskaźnik wybraków ze stali martenowskiej wzrósł z 3,3 proc. do 3,44 proc., ze stali konwertorowej z 2,09 proc. do 2,66 proc. Jedynie stal z pieca tandem wykazała niższy niż w roku ubiegłym wybrak, wyrażając się wielkością: w ubiegłym roku 2,54 proc., a w bieżącym 2,44 proc. Byłaby to jednak ocena niesprawiedliwa. Należy bowiem uwzględnić zmiany w asortymencie produkcji. W bieżącym roku, wyraźnie wzrósł w asortymencie produkcji udział stali uspokojonych, szczególnie w dostawach międzyhutniczych. Dostawy międzyhutnicze, to jest stal, którą w postaci slabów wysyłamy do hut: „Batory”, „Półkój” i „Bierut”. Stale te z natury swojej charakteryzują się wyższym wskaźnikiem wybraków. Dla potrzeb tych hut, w ubiegłym roku produkowaliśmy średnio 24 tys. ton miesięcznie, w tym roku produkujemy średnio 32 tys. 500 ton w miesiącu, osiągając w sierpniu wielkość 44,5 tys. ton.

— Ale stalownia produkuje przede wszystkim stal na potrzeby naszych walcowni. Jaka jest ta stal?

— Również w porównaniu z rokiem ubiegłym, zwiększyła się produkcja stali o wysokich wymaganiach jakości-

ciowych, w tym stali uspokojonych o około 5 proc. Mówiąc o wysokich wymaganiach jakościowych, myślę o gatunkach stali przeznaczonych na blachy karoseryjne i ocynowane elektrolitycznie.

— Podobno stał się pan właścicielem nowego polskiego samochodu. Czyżby polepszyła się jakość stali, z której kombinat produkuje blachę karoseryjną?

— Reprezentuję pogląd, że jakość stali na blachy karoseryjne jest niezmiennie taka sama od momentu uruchomienia walcowni nr 2.

— Nie jest to odpowiedź. To znaczy dobra?

— Tak. W latach 1982—1983 nastąpił w ogólnym asortymencie produkcji spadek udziału blach w pierwszym gatunku. Nie pokryliśmy w pełni zamówień fabryk produkujących samochody. Aktualnie zwiększyła się ilość produkowanych u nas blach w pierwszym gatunku. Wzrost ten wynosi ponad 8 proc. w stosunku do roku ubiegłego. I w zasadzie kombinat zaspokaja potrzeby odbiorców tych blach. I tu trzeba powiedzieć, że zwiększenie ilości blach karoseryjnych w pierwszym gatunku jest zasługą ZB, gdzie ściślej jest przestrzegana technologia.

Poprawiła się też jakość blach ocynowanych elektrolitycznie. Wskaźnik ten wzrósł o 2 proc.

— O wskaźnikach można mówić długo. Wszak wiele jest zakładów, które produkują wyroby finalne. Uogólnijmy — lepiej z tą jakością?

— Generalnie rzecz biorąc, jest lepiej. Wartościowy wskaźnik strat na wybrakach, odnoszony do wartości produkcji sprzedanej, obniżył się z 2,33 proc. w 1983 r. do 1,82 proc. za I półrocze br.

— Te cyfry to prawie optymizm. A jakie są straty z tytułu uznanych reklamacji?

— I ten wskaźnik jest lepszy. W roku 1983 wynosił 0,066 proc., a za 8 miesięcy tego roku 0,050 proc.

— Co najczęściej reklamują odbiorcy?

— Duży procent w reklamacjach, stanowią tzw. dostawy międzyhutnicze. Powodem są ukryte wady materiałowe w postaci wtrąceń metalicznych. Następne w kolejności są blachy zimnowalcowane, gdzie przedmio-

tem reklamacji są tolerancje wymiarowe, wady powierzchni oraz ukryte wady w postaci rozwarstwień.

— Jest lepiej ale czy jest dobrze?

— Nie. Są bowiem możliwości dalszego poprawienia jakości i to zarówno w sensie zmniejszenia ilości wybraków, zmniejszenia ilości reklamacji jak i przeklasyfikowań produkcji na niższe gatunki. A tkwią one w przestrzeganiu przez pracowników instrukcji technologicznych. Tu oprócz dobrej woli i tzw. motywacji do pracy, liczą się kwalifikacje hutników.

— Z tym wiemy, że dziś jest nie najlepiej. Fachowcy odeszli, nowi nie potrafili. Ale czy dozorcy dba o to, by nie tylko warunek ilości, ale i jakości w produkcji był spełniany?

— Cóż, brak pełnych obsad stanowisk sprawia, że dozor jest bardziej tolerancyjny w egzekwowaniu reżimu technologicznego. Przedmiotem troski dozoru jest dziś utrzymanie ciągłości produkcji. Sprawa jakości schodzi na drugi plan.

— Czy na drugi plan schodzą również kontrolerzy jakości? Jaka jest ich rola?

— Kontrola jakości jest zawsze na pierwszym planie, bowiem w ostatecznej ocenie sprzedawanego produktu, do niej należy głos decydujący. Jest faktem, że kłopoty kadrowe dotknęły również DKJ, gdzie aktualnie brakuje ok. 100 pracowników. Osłabiona jest kontrola międzyoperacyjna. Niekorzystne to zjawisko. Przy dużej fluktuacji załogi, pracownicy kontroli jakości winni być tymi pierwszymi, którzy pokazują wadliwość wykonanej pracy tym pracownikom, którzy nie mają jeszcze doświadczenia.

— Doszliśmy w naszej rozmowie do tego, że brak ludzi to nie tylko niższa produkcja, ale i nie najlepsza jakość. Z problemem braku kadr nie upora się kombinat szybko. Jak temu zaradzić?

— Doskonałym antidotum byłaby automatyzacja tych węzłów produkcyjnych, w których wprowadzenie jej jest możliwe. Celowi temu służy również modernizacja urządzeń, zmniejszenie pracochłonności. Ale jest to proces długotrwały. Dlatego przede wszystkim poprzez zmianę systemu pracy, dąży się do zainteresowania ludzi z zewnątrz pracą w kombinacie. Niezależnie od tego, zmierzamy do optymalizacji technologii, która uczy-

niłaby procesy technologiczne mniej wrażliwymi na pewne niedokładności. Celowi temu służą min. zadania postępu technicznego i prace badawcze, realizowane przez służbę głównego technologa.

— Zadania postępu technicznego. Co to jest?

— Krótko. Nasze zadania postępu technicznego w dziedzinie jakości realizujemy głównie w cyklu dwuletnim. Od 1983 r. do 1984 r., zrealizowaliśmy 21 takich zadań, a efekty uzyskane z ich wdrożenia wyniosły ponad 210 mln zł i ponad 600 tys. dolarów USA, uzyskanych z wdrożenia produkcji antyimportowej.

— Mam trochę nieufności do określenia „zadanie”, które kiedyś tam w efekcie ma dać oszczędności. Jak to wygląda w kombinacie?

— U nas zadania są faktycznie realizowane i wdrażane do produkcji. Do tej pory z 21 opracowanych zadań, wdrożono już 15. Dla przykładu: efekty z poprawy uzysku blach transformatorowych w pierwszym półroczu br. wyniosły ponad 33 mln zł, realizacja dostaw materiałów magnetycznych miękkich dla potrzeb teletechniki przyniosła ponad 190 tys. dolarów USA. W pierwszym przypadku była to realizacja zadania „Doskonalenie licencyjnej technologii produkcji blach transformatorowych”, w drugiej — „Opracowanie i wdrożenie technologii wytwarzania blach walcowanych na zimno, o specjalnych wymaganiach, przeznaczonych dla central telefonicznych”. Pracujemy również nad poprawą jakości i uruchomieniem nowych asortymentów blach dla przemysłu motoryzacyjnego, blach o podwyższonej odporności na korozję. Podkreślam tu, iż zadania te mogły być zrealizowane i daly wymierne w złotych efekty, tylko przy współpracy wielu pracowników huty. Nie jest to wyłączną zasługą technologów, ale także tych zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Tym akcentem o współpracy nad poprawą jakości wyrobów służby technologicznej z zatrudnionymi bezpośrednio przy produkcji, kończę rozmowę z Głównym Technologiem kombinatu, z-cą dyr. technicznego ds. technologii, Bogusławem KWIETNIEM.

JANINA DZIURO

Pomimo że tu zakwitł dzięki b... chowanie się przepowiada cie... trudno przewid... tecznie czy pogo...

Pow

— Czy w tym zimny?

— Jesteśmy do... czymy również na... kończyliśmy remo... mieście. Jeszcze t... ne” naprawy. Man... sy opału. Obecnie... siące ton węgla... węgla „orzec”, „groszku”. Natomi... sem. Na potrzeby... ledwie 8 tysięcy t... meżna się spodzie...

— Będziecie wie...

— Będziemy sp...

— Jakie macie g...

— Producent ci...

— Poprawiła się s...

— Natomiast obrzy...

— W takim układ...

— my z ogrzewaniem...

— wystąpić konieczn...

W fabryce pachnideł i

Wśród wyrobów spożywczych dominują zestawy ziół przyprawowych. Produkowany jest tu również aromat mandarynkowy oraz „Citro Vera” — granulki o smaku cytrynowym. No i, oczywiście, moda dziś „Visana”. Podstawowy składnik przypraw warzywno-ziolowych noszących tę nazwę stanowi zachwalana przez profesora Aleksandrowicza „sól życia”. Wydobytą tradycyjną metodą naturalną sól wielicka nie jest poddawana przerobce chemicznej i dzięki temu zachowuje cenne dla organizmu mikroelementy. Pochodzi ona z odkrytego przez górników niewielkiego starego złoża. Nie jest jej zbyt dużo, ale na jakiś czas wystarczy. FRUTAROMA produkuje „Visane” cebulowo-lubczykową, koperkowo-selerową, kminkowo-czosnkową oraz arcydzięgielowo-pietruszkową.

Muszę przyznać, że prawdziwym zaskoczeniem było dla mnie oświadczenie dyrektora Staraka, że zysk ze sprzedaży „Visany” kształtuje się na granicy opłacalności i na dobrą sprawę oznacza działalność firmy na rzecz rewolucji kopalni w Wieliczce (słoiczek „Visany” kosztuje 83 zł). Okazuje się, że za kilogram soli zmieszanej z warzywami Wieliczka żąda bardzo wysokiej ceny. Tak więc, po zaplaceniu Herbapolowi za ziolo oraz pokryciu kosztów opakowania — zarobek jest minimalny. Nie oznacza to wcale, że firma przedkłada nade wszystko działalność filantropijną. Nastawiona jest naturalnie na zysk, a ten przynosi przede wszystkim sprzedaż wyrobów chemiczno-kosmetycznych.

LICZY SIĘ KAŻDY DOBRY POMYSŁ

„Zakład, który nie produkuje nowych wyrobów — cofa się”. Takiej dewizy hoi-

duje właściciel firmy. Ma czas dla każdego, kto przyjeżdża do niego z jakimś nowym rozwiązaniem czy propozycją nowego wyrobu. Jest zawsze do dyspozycji. Pozwoli do siebie przyjść lub zadzwonić nawet w środku nocy. „Kiedys był chory na zapalenie oskrzeli i leżał w łóżku. Gdy się o tym dowiedziałem, zaproponowałem, że przyjdę kiedyś indziej. Nie chciał o tym słyszeć. Powiedział: już jutro niech pan wykona próby”. — opowiada inżynier Starak. „On każdy pomysł chwytł w łot. Niektóre, dotyczące na przykład udoskonalenia produkcji, pozwala zastosować nawet bez konsultacji z główną bazą w Poznaniu”.

Wracając do nowych wyrobów FRUTAROMY (bez szerokiego programu działania Ignacy Soszyński podziękowałby dyrektorowi za pracę). Otóż przygotowywane są kremy ziołowe, płukanki do włosów jasnych i ciemnych, płyn przeciw ukąszeniom komarów, mieszanka ziołowa wermouthowa, płyn na porost włosów (węgierski podobno nie udało się), wyciąg ze szpipek jodowych lub sosnowych do kąpieli, sole kąpielowe, nowa woda do ust, płyn do mycia szyi, nowe wody kolońskie. Trwają także próby z produkcją szamponu do włosów na saponinie, czyli wyciągu z kasztanów — naturalnym środkiem pianącym. Te, którymi obecnie myjemy włosy posiadają syntetyczne środki pianiące. Już w październiku sprzedawane będą prawdopodobnie pierwsze kremy robione w kooperacji ze słynną firmą pani Rubinstein z Paryża. Należy się spodziewać bardzo wysokich, bo sięgających kilkuset złotych cen.

PRODUKCJA NA RYNEK, A NIE DO MAGAZYNU

„W przedsiębiorstwie państwowym wy-

„Moulin Rouge”, „Versailles”, „Cadeau de Paris”, „New hair”, „Pétrole Lotion Capillaire”. Obcojęzyczne nazwy oraz eleganckie opakowania wyrobów przyciągają wzrok z wystawy sklepu przy ulicy Szpitalnej w Krakowie. Od dwóch lat placówka handlowa Inter Fragrances cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Nie każdy wie, że znaczna część wziętych kosmetyków produkowana jest w... nowohuckim osiedlu rolniczym Luczanowice.

KOLOROWE ZDJĘCIE WŁAŚCICIELA

zdobił pomieszczenia zakładu. „Przypomina o dyscyplinie”, żartują pracownicy Gwoli wyjaśnienia: Inter Fragrances stanowią prywatną własność Ignacego Soszyńskiego. Przybywszy z Casablanki, z Maroka, kontynuuje działalność handlową w rodzinnym kraju. Stanowi ponoć przykład wysokiej klasy menagera, człowieka niezwykle przedsiębiorczego, znakomitego fachowca-otwartego na wszelkie światowe nowości i twórcę inicjatyw podwładnych. „Dzień” pracy rozciąga nawet na całą dobę.

O tym, jak doszło do powstania zakładu w Luczanowicach, opowiada jego kierownik, a zarazem dyrektor ds. produkcji — Leszek Starak. Przez 25 lat pracował w krakowskim Herbapolu, cały czas w pionie produkcyjnym. Usłyszałszy o powstającej w Poznaniu firmie polonijnej, postanowił nawiązać z nią współpracę i — ewentualnie — otworzyć filię na rodzimym gruncie. Pierwsze spotkanie z Ignacem Soszyńskim, podobnie zresztą jak i następne, wspomina jako wyjątkowo trudny egzamin. Gdyby nie wiedza wniesiona ze średniej szkoły chemicznej, studia na Wydziale Rolniczo-Leśnym UJ (ze specjalizacją z przetwórstwa) oraz długi staż w Herbapolu, nie miałby żadnych szans na zrealizowanie swych zamierzeń. (Ktoś, kogo Soszyński miałby mianować szefem swego zakładu, musi być przede wszystkim dobrym specjalistą, biorącym czynny udział w produkcji. Nie będzie przecież płacił mu za siedzenie na nara-

próbę ognia i mógł przystąpić do pracy w firmie.

Właśnie w Luczanowicach udało się znaleźć nowo wybudowany, a nie używany jeszcze kurnik (sic!) i przystosować go do potrzeb zakładu. Od trzech miesięcy funkcjonuje dobudowany do kurnika nowy obiekt produkcyjno-magazynowy. W tym miejscu należy jeszcze wspomnieć o przychylności naczelnika dzielnicy oraz Wydziału Handlu; za sprawą których przedsiębiorstwo szybko ujrzało światło dzienne. Krakowska placówka firmy Inter Fragrances została nazwana FRUTAROMA. Działo się to dwa lata temu.

FRAGRANCE —

ZNACZY PRZYJEMNA WÓŃ

„Pachnące” nazwy firmy związane są oczywiście z aromatami, nieodłączną komponentą większości wyrobów. Sprodawadnymi głównie z zagranicy. Pozostałe składniki są pochodzenia krajowego.

Luczanowicka FRUTAROMA produkuje kosmetyki oraz — w mniejszych ilościach — produkty spożywcze. Przyszłość prawdopodobnie zmieni proporcje na korzyść tych ostatnich. Z kosmetyków można wymienić „Vitapan” — witaminowo-ziolową emulsję do włosów, „Pétrole — odywękę do włosów na bazie naftowej z dodatkiem azulenu, „Bonjour” — żele do rąk o zapachu lawendowym, różanym i cytrynowym, „Sylvie”, „Jean”, „Moulin Rouge” to wody kolońskie, „New hair” — suchy szampon do włosów, „Dentos” — proszki do zębów o smaku miętowym, pomarańczowym i eugenolowym. Ponadto wyrabiane są wody toaletowe, woda do ust „Dentosan” i inne.

konuje s... się sprz... ko jedno... bu państ... nie ma... tym, co... Jeśli ma... stop, ni... na co in...

I tak... sięcy op... siał „le... cytryno...

Przyg... pachnąc... tych fa... wykonu... nie, nie... nizowan... i butele... przycoto... najbard... wowych... nika, że... szacymi... prawam...

Ludzi... przecie... nych z... persone... Za 100... wysok... zasada:... pracow... widzeni... zawodow... Nie ozn... cjalne... takie s... państwo... przestrz... Na l... czwart...

Pomimo że tu i ówdzie zakwitł dzięki bez, że zachowanie się bocianów przepowiada ciepłą zimę, trudno przewidzieć ostatecznie czy pogoda w tym

roku podobnie jak w ubiegłym będzie łaskawa. Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej inż. Feliks CHABINKA zwierza się, że od-

kład „dyrektoruje” w MPEC-u odtąd boi się zimy, choć przedtem przepadał za siarczystym mrozem, rozkoszował się obfitymi opadami śniegu.

Powinno być ciepło

— Czy w tym roku boi się pan również zimy?

— Jesteśmy dobrze przygotowani, ale liczymy również na przychylność aury. Zakończyliśmy remonty sieci ciepłowniczej w mieście. Jeszcze tylko drobne „kosmetyczne” naprawy. Mamy też odpowiednio zapasy opału. Obecnie posiadamy ponad 54 tysiące ton węgla „miału”, ponad 6 tys. ton węgla „orzech”, mamy 1.200 tys. węgla „groszku”. Natomiast bardzo źle jest z koksem. Na potrzeby 21 tysięcy ton, mamy za ledwie 8 tysięcy ton i wiemy, że więcej nie można się spodziewać.

— Będziecie więc dymić?

— Będziemy spalać mieszanek węglowo-koksową. Oczywiście przy skromnych zasobach koksu, spala się to gorzej i także bardziej dymi.

— Jakie macie gwarancje ze strony producentów energii cieplnej przed sezonem jesienno-zimowym, że będą przyzwolice grzać.

— Producentom ciepła w mieście, jak to pani nazwała, to Elektrociepłownia w Łęgu (największy), następnie Kombinat HiL ogrzewający starsze osiedla Nowej Huty i krakowski „Solway”. Ponadto setki kotłowni lokalnych. Sam MPEC eksploatuje 264 kotłownie. Takie dwie duże — w osiedlach Na Stoku i Na Wzgórzach Krzesławicich.

Poprawiła się sytuacja w Łęgu. Mamy gwarancje, że w tym roku będzie lepiej. Po uruchomieniu 3 kotła parowego przybywa 165 Gcal. Liczymy też, że podczas tegorocznej zimy będzie mniej awarii w osiedlach ogrzewanych przez hutę.

Natomiast obrymym problemem jest brak ludzi. Obecnie w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej brakuje około dwustu pracowników stałych. Głównie idzie tu o monterów, spawaczy, palaczy kotłów wysokoprężnych. Zaznaczyłem „stałych”, ponieważ przedsiębiorstwo zatrudnia kilkuset pracowników sezonowych w okresie jesienno-zimowym. W przypadku „sezonowych” też sytuacja nie wygląda różowo. Ze względu na opóźnione żniwa, a następnie prace polowe, ci pracownicy przyjdą do nas później niż zwykle.

W takim układzie prawdopodobnie ruszymy z ogrzewaniem w oparciu o stałą część załogi. Przy poważnych niedoborach może wystąpić konieczność wydłużonej pracy.

Oby tylko nie było sytuacji, że ludzie pracują całą dobę na okrągło.

— Rozpoczęcie ogrzewania uzależnione jest głównie od pogody?

— Tak. Normalnie sezon grzewczy rozpoczyna się 15 października a kończy 25 kwietnia. W tym okresie mamy obowiązek przystąpić do ogrzewania gdy przez trzy kolejne dni temperatura o godzinie 19 wynosi poniżej 12 stopni Celsjusza.

Możemy również wcześniej rozpocząć ogrzewanie, jeśli w okresie pozostałym czyli przed 15 października i po 25 kwietnia temperatura o godzinie 19 przez trzy kolejne dni spadnie poniżej 10 st. C. Jesteśmy zresztą przygotowani do pracy od dnia 1 września. Uwzględniając te wszystkie problemy, o których mówiłem, w tym też kadrowe, mogę mieszkańcom Nowej Huty oznajmić: powinno być ciepło. Chyba, że zaskoczyłyby nas jakiś siarczysty mróz i wielkie wiatry.

— W roku ubiegłym miało miejsce bardzo dużo awarii, również i nasza redakcja pośredniczyła w wszelkiego rodzaju interwencjach, nawet indywidualnych. W tym roku może być podobnie (co natychmiast należy odpukać w niemalowane drewno), czy wzorem lat ubiegłych MPEC uruchomi dyżury.

— Jak tylko rozpoczniemy sezon ogrzewczy uruchomimy pogotowie techniczne w trzech punktach Krakowa — w os. Strusia, na Azorach i w os. Parkowa. Czynny będzie nieustannie nasz dyspozytor, którego można informować o awariach w godzinach od 15-tej do 7 rano. Do południa od godz. 7 rano do 15-tej trzeba alarmować administrację budynków. Nasz dyspozytor ma telefon nr: 44-18-72 i on wydaje polecenia ludziom wymienionych trzech punktów pogotowia technicznego.

Tak wygląda sytuacja w przeddzień sezonu grzewczego. Uspokoilo mnie zapewnienie dyrektora. Na wszelki jednak wypadek liczyć należy również na przychylność nieba. Temu ostatniemu życzeniu nie zaprzeczył dyrektor Chabinka i w pośpiechu odprawił mnie, jako że w dniu rozmowy, w poniedziałek, rozpoczęto ważną operację techniczną — podłączenie do magistrali ciepłowniczej nowego osiedla Instytutowa.

HENRYKA ROSIEK

Order Sztandaru Pracy I Klasy dla Budostału-2

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Jednak podstawowym kierunkiem funkcjonowania przedsiębiorstwa pozostał przemysł hutniczy. W ciągu trzydziestu lat istnienia Budostał-2 wybudował w HiL 12 baterii koksowniczych, stalownie: martenowską i konwertorową, walcownię slabing, zakład materiałów ogniotrwałych, walcownię profili zimnociętych i walcownię blach transformatorowych w Bochni. Załoga „dwójki” pracowała też w Hucie „Katowice”, przy budowie walcowni: zgniatacz, ciągłej kęsów, dużej oraz bazy przeladunkowej rudy. Firma uczestniczyła również w rozbudowie Huty „Zawiercie”, budowie Walcowni Metali Nieżelaznych w Szopienicach oraz rozbudowie Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Oprócz inwestycji przemysłu hutniczego Budostał-2 wykonywał prace zleczone przez inne resorty. Do ważniejszych zadań zaliczyć można: zajezdni autobusową i tramwajową MPK w Krakowie, Wydział Węglanu Wapnia Krakowskich Zakładów Sodowych, Nową Pijalnię Wód w Krynicy, Zakład Urządzeń Chłodniczych w Bochni. Budostał-2 wybudował stadion i halę sportową KS „Wanda”, stadion KS „Hutnik” wraz z halą widowiskową i sztucznym lodowiskiem, zespół hoteli robotniczych w os. Złota Jesień, hotele asystenckie i domy akademickie, wiele szkół, przedszkoli, obiektów handlowych i gastronomicznych. Udział przedsiębiorstwa w rozwój bazy szkolnictwa został wysoko oceniony przez władze oświatowe, czego wyrazem było przyznanie Budostałowi-2 Medalu 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej.

Załoga „dwójki” uczestniczy obecnie w rozbudowie przemysłu hutniczego, wykonując remonty w obiektach HiL, walcownię drobną w Hucie im. Nowotki oraz Zakład Koksowniczy w Hucie „Katowice”. Dla potrzeb służby zdrowia buduje Szpital Wojewódzki w Tarnowie, obiekty szpitala w Bochni, Zakłady Przyrodolecznictwa w Krynicy i Rabce. Do ważnych przedsięwzięć należy również budowa ujęcia wody dla Krakowa na Rabie, piekarnia mechaniczna w Mistrzejowicach, Centralny Ośrodek Handlowo-Usługowy w Nowej Hucie.

W 1981 roku przedsiębiorstwo uzyskało uprawnienia generalnego wykonawcy budownictwa eksportowego. Do ważniejszych kontraktów wpisano już budowę Elektrowni Atomowej w Paks (Węgry), Północne Zakłady Gazownicze w Kirkuku (Irak) oraz Elektrownię Isfahan i Chłodnie Kominowe w Iranie.

Spotkanie załogi, na którym zostanie wręczony przedsiębiorstwu, przyznany przez Radę Państwa — Order Sztandaru Pracy I Klasy, odbędzie się 25 września, o godz. 13 w sali Państwowej Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza w Nowej Hucie.

RZĄDOWA PIEKARNIA

Plac budowy. Przy ulicy Mistrzejowickiej, od południa ul. Marcjusza, od północy — ul. G. Morcinka. Za trzy lata stanie tu kompleks obiektów piekarni mechanicznej.

Budowa niechciana, bo teren trudny, a i podwykonawcy do podpisywania umów wcale się nie kwapili. Ktoś jednak musiał podjąć ryzyko. Dokumentacja przygotowana już wcześniej czekała na generalnego wykonawcę. Miastu potrzebna jest piekarnia, a że Budostał-2 miastu i mieszkańcom chciał przyjść z pomocą, zdecydowano — będziemy budować.

Za trzy lata stać tu będzie budynek produkcyjny, silosownia, kotłownia, skład opału, stacja transformatorowa, budynek administracyjno-socjalny. Na ponad 2 ha powstaną obiekty o kubaturze ok. 38 tys. m sześć. W budynku produkcyjnym zostaną zainstalowane trzy linie (do produkcji chleba mieszanego i bułek paryskich, bułek drożdżowych), a wypiek odbywać się będzie w trzech niecach cyklotermicznych. W trakcie 16 godzin piekarnia wypieczy 37,2 t pieczywa.

w czerwcu, po interwencji resortu i Zarządu Budownictwa Urzędu Miasta, wskazani podwykonawcy (Instal, PZRI, Montin, Elektromontaż-2, KPRT, PRW Budostał-7, Supon) przyjęli wykonawstwo. Pomimo nacisku — słyszę — z sercem podeszli do tej budowy. No cóż — myślę — to też ważne, ale ważniejsze od tego serca są materiały. Jak wygląda praca na budowie objętej zamówieniem rządowym?

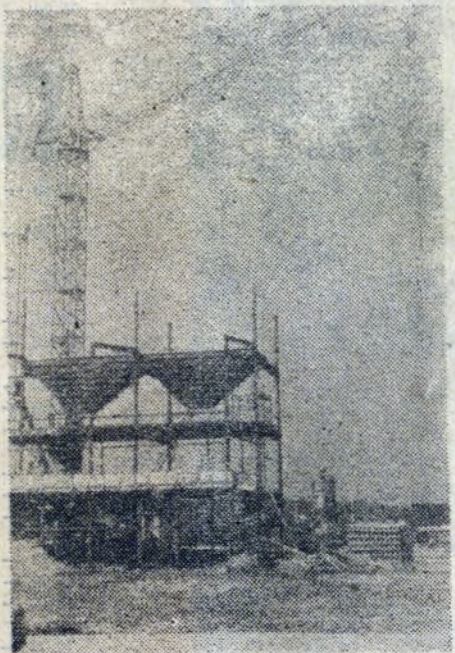
Nielatwo ją rozpocząć, bo teren „poszatkowali” właściciele dzikich działek, mieszkańcy okolicznych bloków. Aby przygotować plac budowy, wywieziono ok. 25 tys. m sześć ziemi. Mimo, że jest to inwestycja rządowa, priorytetowa, już dziś generalny i podwykonawcy mają kłopoty ze zdobyciem materiałów. Już dziś wiadomo, że zwłaszcza w robotach instalacyjnych, elektrycznych i wykończeniowych mogą nastąpić przeście spowodowane opóźnieniem dostaw. W tym stadium budowy winna być wykonywana kanalizacja i doprowadzenie wody deszczowej, ścieków. Musi powstać kanał cieplny, ponieważ obiekty ogrzewać będzie Elektrociepłownia Łęg, gdyż (tak założono) kotłownia węglowa przy piekarni służyć będzie wyłącznie do celów technologicznych.

Aby tę budowę zakończono na czas, oprócz rytmicznego splotu materiałów, potrzebna jest współpraca nie tylko generalnego z podwykonawcami, lecz także z inwestorem bezpośrednim (PSS „Społem”), jak również z inwestorem budowy odwodnienia ul. Mistrzejowickiej (DRMK-1).

Czy piekarnia w Nowej Hucie, choć tak ważna i rządowa — pytam — nie stanie się zmorą dla mieszkańców pobliskich bloków w os. Piastów i domów przy spokojnej ul. Mistrzejowickiej? To cichy zakład — słyszę — a komin kotłowni zostanie zaopatrzone w elektrofiltr, który ograniczy emisję pyłów.

Z mieszanymi uczuciami (terminy, materiały, zapylenie) i z retorycznym pytaniem o bułki paryskie (czy chociaż będą chrupiące?) opuszczam plac budowy piekarni.

MAGDALENA RUSEK



To przyszłość. Budowa właściwie dopiero się rozpoczęła, roboty przygotowawcze zakończono w drugim kwartale br. Są już fundamenty budynku produkcyjnego, trwa montaż konstrukcji stalowych kotłowni i szpów oraz silosowni. Gdy przyjeżdżam na plac budowy, mam okazję przyglądać się stawianiu dźwigu „Potain”, który pomagać będzie przy montażu prefabrykatów i konstrukcji stalowych budynku produkcyjnego.

Inwestycja w tym roku została objęta zamówieniem rządowym. Dopiero

deł i wonnych przypraw

da każde-akims no-ncją nowe-dyspozycji. zadzwonił był chory-łózkę. Gdy onowalem, ciał o tym niech pan inżynier-ya w lot-ud osko-osaować naz-ą w Poz-

konuje się plan. Za wszelką cenę. A czy się sprzeda, czy do magazynu, to wszystko jedno. Są straty — jest dotacja ze skarbu państwa — mówią pracownicy — Tutaj nie ma dotacji. Trzeba dobrze myśleć o tym, co się produkuje. Zrobić i sprzedać. Jeśli mamy za dużo towaru w magazynie, stop, nie robimy dalej. Przystawiamy się na co innego”.

I tak wczoraj wyprodukowano ok. 5 tysięcy opakowań „Visany”, natomiast dzisiaj „leci” „Vitapan” i kosmetyczny żel cytrynowy do rąk.

Przyglądam się pracy kobiet z dwóch pachnących hal produkcyjnych. W białych fartuszkach i białych czepczkach wykonują czynności spokojnie, harmonijnie, nie rozmawiając. Paca dobrze zorganizowania. Słychać tylko stukot słoiczek i butelek. W laboratorium zielarskim przygotowują się m. in. dwa zestawy najbardziej poszukiwanych ziół przyprawowych. Z wypowiedzi pracowników wynika, że wkrótce już zasypią rynek cieszącymi się ogromnym powodzeniem przyprawami.

Ludziom zależy na pracy w firmie, choć przecież nie zarabiają jakichś legendarnych zawrotnych sum. Średni zarobek personelu produkcyjnego — 12 tysięcy. Za 100 proc. obecności dochodzi premia wysokości 5 tys. zł. Obowiązuje surowa zasada: „masz trochę lepiej — musisz pracować, a jak ci się nie podoba — do widzenia. Przyjdą inni. Nie ma związków zawodowych i nikt cię nie będzie bronił”. Nie oznacza to, że rządzą tu jakieś specjalne drakońskie przepisy kadrowe. Są takie same, jak w przedsiębiorstwach państwowych, tyle że rygorystycznie przestrzegane.

Na blisko 130 pracowników jedną czwartą stanowią umysłowi (i tutaj wkra-

da się biurokracja). Jest również kilku naukowców — „docentów”, jak ich się żartobliwie nazywa.

„CHCEMY SIĘ ROZWIJAĆ”

— podkreśla Michał Pawluśkiewicz, dyrektor krakowskiego oddziału firmy. Przyszłościowy program inwestycyjny omawia dyrektor techniczny Wiesław Staszczki. Przewidziana jest między innymi budowa hali magazynowo-pomocniczej oraz adaptacja jakiegoś obiektu z sąsiedztwa na kolejną halę produkcyjną. Mówi się o otwarciu drugiego sklepu firmowego, tym razem w Nowej Hucie. Planowany jest rozwój działalności eksportowej.

Należy dodać, że firma prowadzi również działalność o charakterze społecznym polegającą na dofinansowywaniu różnego typu imprez organizowanych przez kluby zainteresowań, harcerzy, studentów, uczelniane koła naukowe itp. Obdarowuje prezentami dzieci z domów dziecka. Zgłosiła akces przy układaniu sieci wodociągowej w Luczanowicach. Wybudowała tu linię telekomunikacyjną, przy czym sama korzysta tylko z czterech numerów (ponad 90 — dla okolicy). Wartość świadczeń społecznych za I półrocze 1984 wynosi ponad milion złotych.

W ubiegłym roku firma Ignacego Sozyskiego wpłaciła do skarbu państwa ok. 2 i pół miliarda złotych tytułem podatku obrotowego i dochodowego. Biorąc pod uwagę, że „idą” głównie wyroby, których brak na rynku, można powiedzieć, że w jakimś stopniu uzupełnia jego braki. Prowadzi więc działalność pożyteczną i — co podkreślają pracownicy — zgodną z normami jakości i wymogami organów kontrolnych.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Jeden z mieszkańców hoteli robotniczych w Osiedlu Młodości, wracając z rannej zmiany spotkał na przystanku autobusowym trzyletnie dziecko. Było wystraszone, głodne, brudne i zmarznięte. Chciał się cokolwiek od niego dowiedzieć ale dziecko poza słochem nic nie mogło z siebie wydobyć. Zabrał więc je do hotelu, obmył jako tako, i co miał w mieszkaniu dał dziecku do jedzenia, które łapczywie wszystko zjadło. Potem położył je na łóżku.

Gdzieś około godziny dwudziestej pierwszą wieczorem przyszli na milicję rodzice dziecka. Oboje pod trzydziestkę, pijani, ledwo staniający się na nogach, także brudni. Nawet nie widzieli kiedy i gdzie im zniknęło dziecko. Po prostu pijąc natogowo alkohol, często nawet „kryształek”, zapomnieli o nim. Ale przecież „Pajuś” nie był ich jedynym dzieckiem. Trzeba było bowiem sprawdzić warunki egzystencji tej rodziny, zdecydować o dalszych losach dziecka. Okazało się, że w domu jest ponadto jednoroczny braci-

Z KRONIKI MILICYJNEJ

„Pajuś” i Adaś

szek „Pajusia”. Oczywiście brud, nędza. Dziecko głodne. Matka znajduje się na urlopie wychowawczym a ojciec nie pracuje nigdzie. Codzienne pijatyki i awantury. W tej sytuacji trzeba było także zaopiekować się drugim dzieckiem. Nic więc dziwnego, że dzieci znajdują się aktualnie w pogotowiu opiekuńczym czekając na decyzję sądu.

W innym przypadku rówieśnik „Pajusia” znalazł się także na milicji. Także niewiele potrafił powiedzieć o sobie. Sprawa się jednak dość szybko wyjaśniła bowiem dano znać na milicję, że spotkano starego człowieka będącego mocno na gazie, któremu zginęło dziecko. Co się wówczas okazało, że z Adasiem na spacer wyszedł jego dziadek, który spotkał swoich kolegów, przysiadł się do nich, strzelił parę głębszych i potem zasnął. Dziecko chodziło koło niego, budziło go, płakało ale dziadek wcale tego nie słyszał. Więc Adaś coraz bardziej się oddalał od dziadka, aż odszedł tak daleko, że nie mógł go później znaleźć.

I w tym przypadku trzeba było zainteresować się sytuacją rodzinną Adasia. Dziecko bowiem było zaniedbane, niedożywione i głodne. Na miejscu dopiero okazało się, że dziadek Adasia opiekuje się dwójkiem swoich wnucząt. W jego mieszkaniu była jeszcze jednoroczna dziewczynka, zaniedbana jak tylko sobie można wyobrazić. Dziadek bowiem jak mógł to się dziećmi zajmował. Ale coś może zrobić stary samotny mężczyzna. Na nieszczęście jeszcze sam od czasu do czasu zapijał się mocno. No a dzieci wiadomo co mogły robić w takiej sytuacji.

Zainteresowano się także rodzicami dzieci. Okazało się że mieszkają na ulicy Karmelickiej. Najstarsza córka Ewa w poprawczaku a jej dwoje rodzeństwa żyje w ciężkich warunkach. Bo ojcowie tych pięciorga dzieci także piją bezustannie, kłócą się i biją.

I znowu trzeba zdecydować co zrobić z nieszczęsnymi dziećmi alkoholików. Nikt jak dotąd zaś nie wynalazł recepty co robić z takimi nieodpowiedzialnymi rodzicami.

MAR-JAN

GŁOS MŁODYCH

Tezy do dyskusji przed IV Zjazdem ZSMP

Spotkanie pokoleń

W sobotę, 15 września przy wspólnym ognisku w Niepołomicach spotkali się synowie pułku (ze środowisk krakowskiego i warszawskiego), młodzież z Zakładów Przemysłu Tytoniowego oraz żołnierze z 6 PDPD. Inicjatorem i organizatorem ciekawego spotkania był Zarząd Zakładowy ZSMP ZPT oraz kierownictwo klubu „Tabakiera”. Pomocą służy przewodniczący krakowskiego środowiska synów pułku, kpt rez. Ignacy Kimszal.

Na spotkaniu, wspomnieniami z lat wojny, widzianymi oczyma młodych wtedy ludzi podzielili się z młodzieżą zaproszeni goście. Byli żołnierze, z wszystkich polskich formacji wojskowych w II wojnie światowej opowiadali o wydarzeniach, często tragicznych lecz również weselszych, przeplatanych anegdotami. O wydarzeniach, których nie ma w żadnych podręcznikach historii. A wielu z nich swój wojenny życiorys rozpoczęło tak, jak np. Kazimierz Rajca, obrońca wieży spadochronowej w Katowicach, już w 1939 roku.

Przy ognisku gawędę wygłosił honorowy gość spotkania, przewodniczący Krajowej Komisji Synów Pułku przy ZG ZBoWiD, odznaczony „orderem uśmiechu” — komandor Józef Czerwiński.

W spotkaniu pokoleń uczestniczyli również przedstawiciele ZK i ZD ZSMP oraz kierownictwa Zakładów Przemysłu Tytoniowego.

Inicjatywy sportowo-turystyczne

● Jak współtworzyć ofertę sportowo-turystyczną ZSMP?

● Jak układa się współpraca koła z TKKF, kołami sportowymi, ośrodkami sportu i rekreacji?

● Z jakiej formy wypoczynku korzystacie najczęściej i dlaczego?

● Jak połączyć aktywny wypoczynek z czynnym społecznym i edukacją historyczną?

● W jaki sposób wykorzystujecie bazę sportową i turystyczną waszego zakładu pracy? Czy macie możliwość, aby tworzyć nową bazę turystyki, sportu np. w naszym środowisku?

● Jakie wnioski wyciągacie z oceny postaw członków waszego koła na wycieczkach zagranicznych i krajowych?

W centrum zainteresowania naszych działań wewnątrzorganizacyjnych znajduje się przede wszystkim koło i aktyw społeczny.

● Jak oceniacie mobilność aktywu waszej instancji podstawowej, system kontaktu, przepływ informacji?

● Jak organizować pracę koła, aby wszyscy koledzy byli aktywni, by nie było „przepaści” między zarządem koła, a pozostałymi członkami ZSMP?

● Jak wasi koledzy wywiązują się z indywidualnych zadań i obowiązków postawionych przez koło?

● Jakimi cechami powinien odznaczać się przewodniczący koła?

● W jaki sposób w pracy koła wykorzystujecie statut ZSMP?

Plenum ZF ZSMP

Na zebraniu członków plenum, które odbyło się 11 września, przedstawiono i zatwierdzono harmonogram kampanii sprawozdawczo-wyborczej Zarządu Fabrycznego ZSMP, limit delegatów na konferencję fabryczną, zasady wyborów oraz tezy do dyskusji.

Ustalono, że w konferencji fabrycznej uczestniczyć będzie 150 delegatów, przy czym ich największa ilość wytypują konferencje w ZS, ZM, ZR, ZK, ZG, ZB, ZH i HPR-3. Wyboru 17 delegatów na krakowską konferencję sprawozdawczo-wyborczą dokonają delegaci konferencji fabrycznej.

O ile zebrania kół, konferencje zakładowe i wydziałowe przebiegać będą ściśle według harmonogramu, IV konferencja ZF ZSMP odbędzie się 8 grudnia br.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. godz. 15.00 „Saturn-3” prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 16.45 i 19.15 „Dziecko Rosemary” prod. USA, od 18 lat.

SWIT mała sala godz. 15.30 „Koniec naszego świata” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.30 „Racja stanu” prod. francuskiej od 15 lat (pożegnanie z filmem)

SWIATOWID 15.45 — 18.00 i 20.15 „Widziadło” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala — nieczynna.

SPINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Rejs do Singapuru” prod. rumuńskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

22 i 23 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, 24 bm. teatr nieczynny, od 25 do 27 bm. godz. 18. „Zemsta”, godz. 17.00 (scena NURT) „Rozmowy z katem”, 28 bm. godz. 16.00 „Tańczące zbiegowisko” (przedstawienie zamknięte).

Wieczór przyjaźni

Ognisko oraz zawody strzeleckie w Pleszowie zorganizował dla członków organizacji młodzieżowej ZW oraz studentów z NRD pracujących w HiL, Zarząd Zakładowy ZSMP ZW. Najlepszych strzelców uhonorowano drobnymi upominkami. Za sprawnie zorganizowany konkurs, jego uczestnicy podziękowali przedstawicielom ZF LOK KM HiL — Janowi Jankowskiemu i Danucie Mastalerz.

Przy ognisku śpiewano piosenki polskie i niemieckie. W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście, przedstawiciele kierownictwa administracyjno-politycznego ZW.

PIĄTEK 21 września

PROGRAM I

- 16.20 — Program dnia
- 16.25 — Dziennik TV
- 16.30 — Dla młodzieży — Koncert galowy V Ogólnopolskich Konfrontacji Dziecięcych Zespołów Tanecznych „Koron-84” i II Festiwalu śpiewających dzieci
- 16.55 — Piątek z Pankracym
- 17.20 — Dziennik
- 17.30 — Film prod. TVP „Wniebowzięci”
- 18.15 — Piosenki z fonoteki
- 18.30 — Magazyn Związkowy
- 19.00 — Dobranoc — Kasia i Maluszek
- 19.10 — Tele-gol
- 19.30 — Dziennik TV
- 20.00 — Monitor rządowy
- 20.30 — Warszawska Jesień '84 — Koncert inauguracyjny
- 21.00 — Film ser. prod. ZSRR „Odwieczny zew”
- 22.20 — Dziennik TV i komentarze
- 22.50 — Film prod. polskiej „Niedziela pewnego małżeństwa w mieście przemysłowym średniej wielkości”
- 23.40 — Dziennik TV — wiadomości.

PROGRAM II

- 17.25 — Program dnia
- 17.30 — Śledztwo w sprawie nauki
- 18.00 — To trzeba wymyślić
- 18.30 — Kronika krakowska
- 19.00 — Program publicystyczny
- 19.20 — Przeboje Dwójki
- 19.30 — Dziennik TV
- 20.00 — Z dymkiem cygara
- 20.15 — Trzy pas de deux — program baletowy — tańczą soliści Teatru Operowego w Lyon
- 20.40 — Było nie minęło — Magazyn filmów dokumental.
- 21.15 — Dziennik TV, komentarze i telefon dwójki
- 21.30 — Galerie świata: Muzeum Rosyjskie w Leningradzie (3) — Sztuka zdobnicza Starej Rusi
- 22.00 — Teatr TV na świecie — W. Szekspir — „Juliusz Cezar”
- 23.25 — Dziennik TV

SOBOTA 22 września

PROGRAM I

- 8.25 — Program dnia
- 8.30 — Tydzień na działce
- 9.00 — Sobótka i film „Niebieskie lato” prod. hiszp.
- 10.30 — Dziennik TV
- 10.35 — Historia dramatu polskiego — Miron Białoszewski — „Mironczarnia”
- 11.50 — Podróż bez biletu: „Podróż z Odessy do Leningradu” film dok. prod. ZSRR i film prod. polskiej „Wesele w Landshut”
- 12.35 — Poradnik rolniczy

- 13.05 — Arena piosenek — program rozrywkowy Tel. Węg.
- 13.50 — Militaria, obronność, nowoczesność — Broń strzelecka
- 14.20 — Z filmoteki 40-lecia — Kawaler Orderu Uśmiechu Wacław Milke, twórca Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”.
- 15.00 — DTV — wiadomości
- 15.10 — Krajobraz Polski — Wambierzyce
- 15.30 — Trybuna sejmowa
- 16.00 — „Ostatni pociąg” dramat obyczajowy prod. franc.
- 17.25 — Divertimento Mozarta
- 17.40 — Tu, w tym samym miejscu — Z dymem pożarów. Program dokumentalny — 40 rocznica Powstania Warszawskiego
- 18.10 — Losowanie dużego lotka
- 18.20 — Pegaz
- 19.00 — Dobranoc: Przygody Bolka i Lolka
- 19.10 — Magazyn leśny
- 19.30 — Dziennik TV

Weekend z TV

- 20.00 — Film prod. angielskiej „Pałac z East Lynne”
 - 22.00 — Na żywo — program publicystyczny
 - 22.35 — Co jest grane? — program rozrywkowo-satyryczny
 - 23.15 — Wiadomości sportowe
 - 23.25 — Film „Umarli nie umierają”.
- #### PROGRAM II
- 13.00 — Dziennik TV
 - 13.10 — Filharmonia dwójki
 - 14.00 — Podróż na taśmie filmowej — program dla dzieci
 - 15.00 — 1500 sekund wielkiego sportu
 - 15.30 — Toast — program o kulturze picia
 - 15.40 — Człowiek i wódka — kto zwycięży? Co może medycyna?
 - 16.00 — Wideoteka
 - 17.00 — Gorąca linia — ekspres reporterów
 - 17.30 — Wielkie pustynie świata: Pustynia Boga
 - 18.30 — Kronika krakowska
 - 19.00 — Przeboje programów dwójki
 - 19.15 — „Lebki i ogonki” film animowany prod. ang.
 - 19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszących)
 - 20.00 — Z kulturą na ty
 - 21.15 — Człowiek, wódka — telefon zaufania
 - 21.45 — Tydzień w polityce — komentuje Paweł Szyndzielorz
 - 22.00 — Film „Marco Polo” serial biograficzno-historyczny prod. włoskiej
 - 23.10 — Galeria dwójki
 - 23.40 — Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA 23 września

PROGRAM I

- 8.15 — Program dnia
- 9.00 — Teleranek i film „Sześć milionów sekund” (4)
- 10.30 — Dziennik TV
- 10.35 — Estrada folkloru
- 10.50 — Wielkie miasta świata — Londyn
- 11.50 — Od melodii do melodii
- 12.00 — Siedem anten
- 13.00 — Kraj za miastem
- 13.25 — Telewizyjny koncert życzeń
- 14.10 — TV Teatr dla dzieci — „Pani wdzięczny strumyk” (2)
- 15.00 — Dziennik TV
- 15.05 — Program dnia
- 15.10 — Śladami naszych czasów — „Karuszela łowicka”
- 15.55 — Film „Czerwony szal” (1) prod. RFN
- 17.40 — Studio sport
- 18.25 — Antena
- 19.00 — Wieczorynka „Pszczółka Maja”
- 19.30 — Dziennik TV
- 20.00 — Film prod. polskiej „Urodziny Matyldy”
- 21.30 — Dziennik TV
- 21.40 — Sportowa niedziela
- 22.00 — Przegląd międzynarodowy
- 22.20 — Olsztyńskie noce bluesowe Champion Jack Dupree

PROGRAM II

- 10.00 — Film „Urodziny Matyldy” prod. polskiej (dla niesłyszących)
- 11.30 — W partyzantce u „Rysia” — wojskowy program dok.
- 12.00 — Niedziela w dwójce
- 12.05 — Kwadrans z hejnałem — Wawel
- 12.20 — Dziennik TV
- 12.25 — Aerobic
- 12.40 — Wspaniały świat Walta Disneya
- 13.25 — Kolejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 14.25 — Potyczki dzielnic — program prezentujący współżycie rodzinne, hobby, sport w pięciu wrocławskich dzielnicach
- 15.00 — Kino rodzinne „Winnetou” (3)
- 15.55 — Dziennik TV
- 16.05 — Jutro poniedziałek
- 16.35 — Mrówkowiec — widowisko publicystyczne
- 17.20 — Czas dla zdrowia
- 18.05 — Serial biograficzny prod. hiszpańskiej „Cervantes”
- 19.00 — Bogowie czterech stron świata
- 19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 — Studio sport
- 21.00 — IX Ogólnopolskie Spotkanie Muzykujących Rodzin — Piknik rodzinny
- 22.00 — Dziennik TV
- 22.05 — Film „Z pamiętnika szalonej gospodyni”
- 22.20 — Film „Szpital na peryferiach” (9).

Książki polityczne były dla mnie trudne, wielu zwrotów nie rozumiałem, ale czytałem bo ogromnie mnie interesowały. Każdy nieznaną tytuł — pociągał i wabił. Zapamiętałem się w lekturze, zapomniałem o bożym świecie. Czytanie rozszerzało horyzonty myślowe. Po pewnym okresie wstąpiłem do ZMP. Była to dla mnie wielka uroczystość i wzruszająca chwila gdy otrzymałem legitymację i znaczek tej organizacji, a przewodniczący Kazimierz Białczyk ścisnął mi rękę. Spiewaliśmy „My awangarda, pracy armia twarda” — i była to prawda. Po pewnym czasie powierzono mi funkcję przewodniczącego koła ZMP. Widocznie dobrze się wywiązywałem z pracy zawodowej i politycznej. Byłem dumny z tego wyboru i chcąc na to zaufanie zasłużyć z całą energią wziętem się do pracy. Nie było to dla mnie zadanie łatwe, nie wiedziałem nawet, od czego zacząć. Z pomocą i radą przyszedł mi przewodniczący ZMP. W ZMP dojrzałem ideowo-politycznie. Tu poznałem jeszcze bardziej idee Lenina, mogłem zrozumieć, czym był Lenin dla Polski i Polaków. Teraz dopiero dzieła Lenina stawały się bardziej zrozumiałe i klarowne. Tu dopiero uczyłem się koleżeństwa, szacunku dla innych. ZMP kształtował mój światopogląd, uczył, wychowywał w duchu socjalizmu i patriotyzmu dla ojczyzny.

ZMP spełniał doniosłą rolę w kształtowaniu obywatelskich postaw młodzieży. Roz-

wijał usilnie pracę ideowo-wychowawczą i polityczno-moralną w swych szeregach. Tym zagadnieniom poświęcano w brzygdzie wiele wolnego czasu na różnych spotkaniach i zebraniach z junakami. W ZMP uczyłem się historii walk klasy robotniczej, poznałem jej cierpienia. Poznałem życie i działalność Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego i wielu innych działaczy ZWM. Oni byli dla mnie i dla innych junaków przy-

socjalizmu i patriotyzmu. ZMP wytyczył sobie jako główny cel zespalanie młodzieży z ideologią budownictwa socjalizmu i internacjonalizmu. ZMP miała poważne osiągnięcia zwłaszcza w pracy ideowo-wychowawczej i propagandowej, w działalności oświatowej (walka z analfabetyzmem), kulturalnej. W tym celu szkolono instruktorów „Służba Polsce”. Zlikwidowano w naszej 53 ochotniczej brzygdzie ZMP całkowicie lub

mi pracę z junakami. Praca z młodzieżą junacką dawała mi wiele radości i zadowolenia, choć była trudna i odpowiedzialna.

Budowa Nowej Huty, jej wielka przestrzeń ujawniła wiele ludzkich spraw, problemów, potrzeb i aspiracji. Mogła je rozwiązać tylko dobrze funkcjonująca organizacja ZMP-owska, kierowana przez ofiarnych, oddanych i doświadczonych działaczy. Aktywność ZMP-owska miała ogrom-

mi pomocy przez przewodniczącego ZMP — Kazimierza Białczyka i Feliksa Białkowskiego oraz wielu innych z którymi miałem zaszczyt pracować w organizacji ZMP. To oni i wielu innych działaczy, służyli junakom ogromem doświadczeń, przychodzili z pomocą, radą i zachętą najbardziej potrzebującym 15—17 letnim junakom. Nam trudniej było przystosować się do nowego życia w brzygdzie i pracy na budowie niż starszym. Byliśmy jeszcze dziećmi, dopiero wchodziliśmy w życie dorosłe, które nie było ustane różami.

Praca na budowie Nowej Huty, wymagała ogromnego wysiłku. Wiosną grzęźliśmy po kolana w błocie, latem dukał skwar, zimą wicher wiał śniegiem zmieszonym z lodowatymi kroplami deszczu. Były to najtrudniejsze okresy naszej pracy i życia. Przychodziły chwile słabości i zwątpienia, z którymi trzeba było walczyć. Zaciskaliśmy zęby, lecz pracowaliśmy choć padało się ze zmęczenia.

Przy werbunku do brzygd ZMP Komendy „Służba Polsce” chłopcom naobiecowano złote góry. Naopowiadali im, że dostaną samochody i będą szoferami, będą mogli nauczyć się zawodu jakiego tylko zechcą. Ale gdy poszli do pracy dano im topaty i kilofy. Niektórzy po kilku dniach deserterowali lub chcieli deserterować. Niektórzy pocieszała się i nie tracili nadziei, że z każdym tygodniem będzie lepiej i że na pewno będą organizowane jakieś kursy zawodowe.

Moje miasto — Nowa Huta

kładem i wzorem żarliwego patriotyzmu do ojczyzny. My ZMP-owcy byliśmy dumni z kontynuowania najpiękniejszych tradycji naszych poprzednich organizacji, stawiących jednocześnie żywą legendę narodził naszej nowej Polski. Ich walka i praca legły u podstaw przeobrażeń naszego kraju. ZMP-owcy ochotniczych brzygd ZMP, budując Nową Hutę, nową socjalistyczną Polskę, ich marzenia stały się rzeczywistością. ZMP-owcy umacniali zdobycie socjalizmu rzetelną pracą.

ZMP nie obiecywał nam łatwego życia. Mówił o trudnej drodze walki klasowej w nowych warunkach naszego życia. ZMP nie tylko uczył, lecz łagodził wśród junaków konflikty, których było wiele, wskazywał kierunki działania, wychowywał w duchu idei

częściowo analfabetyzm. W ZMP uczyłem się marksizmu-leninizmu i znajomości tej nauki. Wychowywano ZMP-owców w duchu patriotyzmu i poczucia dumy narodowej. Patriotyzm wypełniał całą moją umysłowość. Mówiono nam, że budowa Nowej Huty przy współudziale całego narodu będzie stanowić o przyszłości socjalistycznej ojczyzny. Obowiązkiem każdego ZMP-owca jest aktywny, twórczy udział w życiu kraju. Każdy ZMP-owiec-junak posiadał takie cechy jak: odwaga, ofiarność, pracowitość, sumiennosc, prawdomówność, gotowość do obrony socjalizmu. Walczył w pierwszych szeregach o wykonanie planu 6-letniego. Towarzysze partyjni brzygdzie po czytali sobie za szczególny dowód zaufania kierownictwa partyjnego, kiedy powierzono

na szansę oddziaływania na młodzież, jej postawy moralne. Tymi działaczami byli dowódcy plutonów, kompanii, całe dowództwo brzygd, do których kierowała partia i ZMP. Już w pierwszych dniach swej działalności, wykazali, że można było im zaufać, że nie zawiodą. Mieli wielkie wyczeranie w swej działalności ideowo-wychowawczej i politycznej. Dzięki ich doświadczeniu i zaangażowaniu wielu z nas, słabszych fizycznie, mogło przetrwać w pierwszych tygodniach najtrudniejszy okres pobytu w brzygdzie i przystosować się do nowych warunków. Do nich szliśmy ze swoimi kłopotami i nadziejami na dalsze życie. Junacy darzyli ich wielkim zaufaniem. Jeszcze dziś po 35 latach nie mogę bez wzruszenia wspomnieć o okazywanej

KONKURS!

KONKURS!

40-lecie LOK

Zarząd Fabryczny Ligi Obrony Kraju KM Huta im. Lenina, dla uczczenia 40-tej rocznicy działalności LOK, ogłasza konkurs wiedzy o Lidze Obrony Kraju.

Rozwiązanie konkursu polega na trafnym odgadnięciu 20-tu pytań konkursowych, zamieszczonych na łamach „GNH” w 4 kolejnych wydaniach. Odpowiedzi należy przesyłać pod adresem ZE LOK, wyłącznie na wyciętych i czytelnie wypełnionych kuponach konkursowych, podając dokładny adres, nazwisko i imię, wiek. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa

w 6-tym dniu (najbliższy czwartek), od daty numeru, w którym zamieszczono kolejną serię pytań — decyduje data stempla pocztowego.

Za trafne odpowiedzi zostaną rozlosowane 3 nagrody w wysokości: I — 5000 zł, II — 4000 zł, III — 3000 zł, które zostaną wręczone na uroczystym Plenum ZF LOK w październiku br., o czym zwycięzcy zostaną powiadomieni oddzielnie. Wyniki konkursu, wraz z prawidłowymi odpowiedziami zostaną podane na łamach „GNH” w numerze z dnia 12.X.1984 r.

W zmiennej pogodzie przebiegał 29 Międzynarodowy Turystyczny Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Najpierw, w strugach deszczu i dotkliwym zimnie, później nad Tatrami pojawiło się słońce, do końca było już pogodnie. W rajdzie, który zaliczany jest do największych imprez turystycznych w Polsce, a nawet w Europie, uczestniczyło na trasach górskich — tatrzańskich i beskidzkich, pieszych, nizinnych oraz kolarskich — ponad 3 tys. osób. Obecne były również reprezentacje turystów zagranicznych, z Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier i Związku Radzieckiego.

Jeżeli chodzi o hucie, udział tego roku w Rajdzie Przyjaźni był skromny: na trasy wyruszyło ok. 50 turystów. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że były to trasy najdłuższe i o dużej skali trudności, wymagające doświadczenia i

organizatora czynnych form wypoczynku po pracy. Narada ta powinna mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju oddziałów zakładowych PTTK. Artystycznym uzupełnieniem tego czym była mowa podczas spotkania stało

KUPON KONKURSOWY NR 4

16. 10 maja 1953 r., do Ligi Przyjaciół Żołnierza dołączyły się dwie organizacje. Proszę je wymienić.

17. Pod protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, działało stowarzyszenie wyższej użyteczności, rozwiązane rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1946 r. Mienie tego Stowarzyszenia przekazano TPŻ. O jakim Stowarzyszeniu mowa?

18. VIII Krajowy Zjazd ZG LOK wybrał nowe władze. Wymień stopień wojskowy oraz nazwisko i imię prezesa ZG LOK.

19. TPŻ uczestniczyła w 1944 r. w różnych akcjach społecznych na rzecz wojska. Jak nazywała się pierwsza akcja tego typu w odrodzonej Polsce?

20. LOK posiada status Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności Publicznej. Podaj kto nadał ten status i datę nadania?

Nazwisko i imię:

Adres:

Wiek:

TERMIN NADSYŁANIA ODPOWIEDZI UPŁYWA Z DNIEM 27.IX.84 r.

CZŁONKOWIE PTTK PŁACĄ MNIEJ

Oddział PTTK w Hucie im. Lenina „wywalczył” dla swoich członków zniżki w opłatach za wycieczki organizowane przez kombinat. Od niedawna wszyscy pracownicy huty płacą 50 groszy za kilometr. To znaczy, że jeśli wycieczka jest np. do Zakopanego (około 200 kilometrów w obie strony) jej koszt wynosi 100 zł. Członkowie PTTK będą mieli zniżkę w wysokości 20 groszy od jednego kilometra, czyli w przypadku wyjazdu do Zakopanego będą płacić 60 zł. To niewątpliwie duża ulga. (K)

hartu. Udział huty nie ograniczał się tylko do tego. Nasi przodownicy byli kierownikami tras i drużyn, tradycyjnie już także funkcję sędziego głównego Rajdu Przyjaźni pełnił kol. Jerzy Zgala z Kombinatu HiL.

Jak co roku, w Domu Wczasowym „Hutnik” w Zakopanem, spotkali się na turystycznej debacie działacze PTTK z największych zakładów pracy w Polsce. Obecny był również przewodniczący Komisji Kół Zakładowych Zarządu Głównego PTTK, minister Henryk Bialezyński. Zwyczajem jest, że na tego rodzaju spotkaniach omawiany jest jeden z wiodących problemów. Tym razem była to sprawa patronatów PTTK nad ośrodkami wczasowymi, oferta dla wczasowiczów — czynnego, zdrowego wypoczynku w połączeniu z krajoznawstwem.

Temat przedstawił zebrany wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK HiL, kol. Zbigniew Wyża (posłużył się w nim dobrymi doświadczeniami huty), następnie rozwinęła się wymiana myśli. Głos zabierali przedstawiciele zakładów im. H. Cegielskiego w Poznaniu, FSC w Lublinie, zakładów w Puławach. Mówili również prezes Oddz. PTTK w Kombinacie HiL dyr. Stanisław Suchoński i przedstawiciel ZG PTTK Henryk Bialezyński. Jednym z wniosków tej roboczej narady jest zwolnienie pod auspicjami ZG PTTK spotkania dyrektorów ds. pracowniczych wielkich zakładów pracy (według branż produkcyjnych) celem omówienia roli PTTK w środowisku fabrycznym jako inspiratora

się wyświetlenie barwnych przeźroczy przez Helenę i Bolesława Jurków. Pokazali oni działalność turystyczną hutników, ich konkretny wkład w organizację wypoczynku załogi.

Teraz o dwóch uroczystych akcentach leninowskiego rajdu. Pierwszym z nich była manifestacja u stóp pomnika Włodzimierza Lenina w Poroninie. Uczestniczyli w niej turyści z Polski i zagranicy, ponadto przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, GKT, PTTK, TPPR. Obecny był konsul generalny ZSRR w Krakowie, minister Georgi Rudow, który wygłosił przemówienie. Delegacje, a wśród nich i hutnicy z Kombinatu HiL, złożyli u stóp pomnika wodza rewolucji wieńce i wianki kwiatów.

Uroczyste zakończenie rajdu, podsumowanie wyników tej imprezy i wręczenie nagród odbyło się w namiocie festiwalowym na Równi Krupowej. Tym razem żadna z głównych nagród protektorów rajdu nie przypadła hućcie, mimo to jednak okazał się zestaw trofeów turystycznych Oddziału PTTK HiL wzbogacił się o dwa dalsze piękne puchary. Jeden otrzymali turyści-hutnicy za swą postawę w rajdzie, drugi — młodzi turyści z KMT „Dymarki”. Za rok jubileuszowy, 30 Rajd Przyjaźni, z pewnością reprezentacja Kombinatu HiL będzie na nim większa, taka na jaką nasz zakład (wieloletniego współorganizatora Rajdu Przyjaźni) stać.

JERZY DANEK

Filmy, imprezy, konkursy, kiermasze...

Drukowaliśmy już fragment listu Sławka Judki. Zgodnie z obietnicą przyszła kolej na drugą część. Jest ona adresowana do nastolatki, fanki zespołu Lady Pank, której list również znalazł się w „Pogłosach”.

„Dziewczyno! Opamiętaj się! Piszesz, że zwariowałaś na punkcie Lady Pank. Dla nich oszpeciłaś cały pokój. Jeździsz za nimi po całej Polsce, wydajesz pieniądze na koncerty — bilety, podróz. Nie śpisz kilka nocy, niszcysz zdrowie aby zobaczyć swojego idola. I wreszcie stoisz naprzeciw niego. On ubrany jak błazen robi prześmieszne miny, a ty zakochana w nim jesteś po uszy, tak jak tysiące innych nierozsądnych dziewcząt. Każdy jego ruch śledzisz z uwagą. Podskoczysz w miejscu, obróci się, uklęknie niezdarnie i ty od razu mniemasz, że nikt tak wspaniale się nie zachowuje na scenie jak on. Poda ci rękę, a ty czujesz, że jesteś w siódmym niebie. Myślisz, że mu się podobasz, czy wiesz co on myśli o takich jak ty? (...) I wreszcie nadszedł koniec koncertu. Oczywiście bisu nie będzie, ponieważ „wielcy” muzycy są zmęczeni. Nawet nie pożegnają się uczciwie. I co teraz? Oni udają się Fordem do wytwornego hotelu na kolację i nocleg, a ty? Ciemna noc, do domu 300 km. nie masz gdzie spać. Błądasz się po mieście, narażając siebie. Widzisz przez okno najlepszego hotelu w mieście jak muzycy

Ludzie listy piszą...

šetują przy szampanie swój sukces. Wreszcie przyjeżdżasz do domu o piątej nad ranem. Wyczerpana, śpiąca i głodna. Oko nie zmrzujesz, ponieważ masz jeszcze na jutro lekcje do odrobienia. Na drugi dzień nie czujesz nóg, chodzisz jak pijana z przemęczenia, nie masz na nie ochoty i chęci, ale przypominasz sobie jak On podał ci rękę i to dodaje ci siły i podnosi na duchu. Na pewno czasami zastanawiasz się czy to wszystko ma sens, czy jest warto tak poświęcać się by na scenie zobaczyć idoli. Zastanów się jeszcze raz — jaki to ma sens i czy warto, bo moim zdaniem nie”.

Muszę przyznać, że długo się zastanawiałem nad listem Sławka. Bez względu na to czy lubi się zespół Lady Pank czy nie, trzeba przyznać, że sporo w nim prawdy. Oczywiście wiele jest również przejawów i generalizowania modelu zachowania, ale myśl przewodnią tego listu „technie” życiem. Bo czy, cytując ostatnie zdanie listu, naprawdę to wszystko ma sens, czy warto? Sławek pisze o dziewczynie zakochanej w muzykach z Lady Pank, ale rzecz się ma identycznie z innymi zespółami. Przecież nastolatki wariują także na punkcie Republiki, Oddziału Zamkniętego, Kombi i innych. Zachowania są te same, zmienia się tylko zespół, zmienia się nazwa zespołu.

Przyszedł mi do głowy pewien pomysł — może członkowie nowohuckiego Fan Clubu Lady Pank zgodzą się na dyskusję na ten temat. Jaka jest różnica pomiędzy zachwycającym się muzyką, interesowaniem się wszystkim co dotyczy muzyków, a ślepym zakochaniem się w członkach zespołów rockowych, zauroczeniem ich wyglądem zewnętrznym. Chętnie wydrukujemy taką dyskusję, oczywiście jeżeli członkowie (a raczej członkinie) Fan Clubu będą chcieli o tym rozmawiać.

JACEK KRĄG

P.S. Zdjęcie pochodzi ze spotkania z zespołem Lady Pank, które odbyło się w klubie „Tabakiera” w ubiegłym tygodniu.



Fot. ADAM GRZYŃSKI

Odpryski

Gabinet figur woskowych w Londynie ma nowy „eksponat”. Jest nim BOY GEORGE, szef Culture Club. Wezwnię w gabinecie znaleźli się Elvis Presley, David Bowie i The Beatles.

Powstał nowy zespół — THE EXPLORES. Stworzył go Bryan Ferry, lider nieistniejącego już Roxy Music. Obok nie-

go w nowej formacji będą występować Phil Manzanera, Andy MacKay i James Wraith.

Już niedługo powinien pojawić się w sklepach muzycznych pierwszy longplay zespołu KLINCZ. Będzie zatytułowany „Gorączka”. Płyta zostanie poprzedzona i reklamowana przez sigiel i program telewizyjny.

„Poranne wiadomości” najnowszy hit, którym może się pochwalić REPUBLIKA ma się podobno ukazać także na singlu w Wielkiej Brytanii. Inny będzie tytuł tego utworu — „Alarm”.

Ośrodek Kultury Kombinatu HiL w nowej strukturze organizacyjnej w dzielnicy, działa dopiero drugi rok. Kontynuuje jednak działalność dawnego ZDK, posiada bogate tradycje i sprawdzone formy pracy, które przyjęły się w środowisku nie tylko hutniczym. Tak zwany „rok kulturalny” w tej placówce pokrywa się z rokiem kalendarzowym, choć zrozumiałe, że lwią częścią imprez koncentruje się na jesienno-zimowe popołudnia i wieczory.

Obecnie Ośrodek dysponuje placówką centralną przy ul. Majakowskiego oraz Klubem „Kuźnia” w Mistrzejowicach, Klubem Kombatanta przy Fabrycznym Zarządzie ZBoWiD; współpracuje i służy metodyczną pomocą klubom „Śródpole”, „Senjora”, „Trojka”. W sumie program pracy zawarty jest w grubej ponad 50 stronicowej księdze, a w niej kilkadziesiąt różnorodnych propozycji adresowanych do dorosłych i dzieci. O przewodnictwo więc poprosiłam kierowniczkę Ośrodka panią Wiesławę WYKURZ, laureatkę tegorocznej nagrody ministra kultury i sztuki, o bliższe informacje.

Pani Wykurz od razu dodaje, że ten splendor który ją spotkał był równocześnie uznaniem dla całej placówki i zatrudnionych tu ludzi oraz zbiegi się okolicznościowo z jubileuszem 35-lecia dzielnicy i 30-lecia kombinatu. Po tej uwadze pani kierownik przystępuje do meritum sprawy — Dużą wagę przywiązujemy do upowszechniania książki. Mamy kilka bibliotek, a dokładnie to bibliotekę centralną posiadającą aktualnie 70 tys. woluminów oraz punkty filialne, w tym w Klubie Kombatanta z wydzielonym księgozbiorem historycznym.

Chcemy dotrzeć z książką na wydziały między innymi poprzez kiermasze. W lipcu, w sali teatralnej organizowaliśmy kiermasz na 30-lecie Zakładu Wielkopiecowego, kilka dni temu kolejny kiermasz książek odbył się w Zakładzie Stalowniczym. Byłam tam od siódmej rano. Wzruszające jak nad książką pochylał się zmęczony człowiek w hełmie, jak w kasie zostawiali hutnicy bez żalu po kilka tysięcy złotych.

Uruchomienie księgarni w budynku „Z”, to także sprawa godna uwagi. Na marginesie tylko dodam, że nikt nie może zarzucić, że to obiekt pomyślany tylko dla dyrekcji i

administracji huty. Pracownicy księgarni skrupulatnie dzielą dostawy nowych książek w momencie otwarcia księgarni i po godzinie czternastej.

Ten cel nadrzędny realizują wszystkie placówki. Każdy z klubów działa jednak w innym środowisku, stąd też innymi propozycjami zdobywa odbiorców.

Zacznę od „KUŹNI”, działającej w zespole osiedli mistrzejowickich. Tutaj mamy odbiorców o dużej rozpiętości wieku, od przedszkolaków po seniorów, w tym zwłaszcza dużą grupę dzieci i młodzieży. Dla nich organizujemy kurs języka angielskiego, soboty i niedziele z filmami. Zachęcamy do udziału w zespołach, teatrzyku „ABC”, w zajęciach z zakresu rytmiki, nauki tańca towarzyskiego. Tutaj też urządził się szereg imprez plenerowych, z myślą o dzieciach a także i rodzicach. Mamy niespodziankę, maluchy w pierwszych dniach października będą miały wielką frajdę. Zapraszamy na filmy prowadzące w cudowny świat Disneya. Już można kupować bilety.

Panie i dziewczęta od października mogą się pasjonować aerobicem.

Dla dorosłych już drugi rok prowadzimy cykl zajęć — wykładów i ćwiczeń z dziedziny „bliżej natury, bliżej człowieka”. A więc rozmowy o magii i wiedzach tajemnych. Będziemy poznawać tajemnicę psychotroniki oraz zalety medycyny naturalnej. Pani Danuta Torriente zacznie upowszechniać digitopunkturę (leczenie przez ucisk, dotyk), Witold Poprzęcki kontynuuje zielolecznictwo itd. itd. Nie sposób dokładnie przedstawić wszystkich propozycji, mamy nadzieję, że każdy z mieszkańców osiedli mistrzejowickich znajdzie coś odpowiedniego dla siebie.

Zupełnie inny charakter pracy prowadzi KLUB KOMBATANTA. Tu jak wspomnia-



lam wielkim zainteresowaniem cieszą się książki o II wojnie światowej i traktujące o historii najnowszej. Tu nie ma problemu z frekwencją na spotkaniach z pisarzami. Weterani wojny utrzymują żywy kontakt z młodzieżą szkół średnich. W dniach 27 i 28 września organizujemy przykładowo rzecz biorąc dwudniową sesję na temat: „Powstanie Warszawskie w świadomości Polaków”. Udział wezmą naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnicy powstania warszawskiego.

Ma swoich stałych bywalców placówka centralna przy ul. Majakowskiego. Przybywa wciąż nowych. W programowaniu tutaj działalności pomagają nam niezawodni panowie — Stelmachowski, Wajda, Iwaszko. Tutaj już szesnasty sezon rozpoczyna Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”. Utrzymujemy kontakt z Technikum i Zasadniczą Szkołą Zawodową w os. Złotej Jesieni. Podpowiadamy im, wysłuchujemy życzeń młodzieży i nauczycieli. Organizujemy dla tego audytorium spotkania z seksuologiem, literatami, aktorami. Ostatnio nauczyciele zwrócili się z prośbą o spotkania z wybitnymi pedagogami i wychowawcami z Instytutu Pedagogiki, efektem których byłoby nawiązanie bliższego kontaktu z rodzinami młodzieży.

Dziękuję za rozmowę. Kończę ją z przeświadczeniem, że nie będziemy się nudzić w jesienne i zimowe wieczory, jeśli skorzystamy z „oferty” Ośrodka.

HENRYKA ROSIEK

MÓWIMY PO POLSKU

Jaki jest pani adres?

„Jaki jest pana ADRES ZAMIESZKANIA? — słyszę co krok w urzędzie, na poczcie. Na różnego rodzaju kwestionariuszach, blankietach przychodzi mi wypełniać rubrykę, w której jest napisane: ADRES ZAMIESZKANIA, ADRES MIEJSCA ZAMIESZKANIA, ADRES POPRZEDNIEGO MIEJSCA ZAMIESZKANIA, itd.

Zarząd Fabryczny Ligi Obrony Kraju kombinatu ogłaszając na naszych łamach konkurs dla uczczenia 40-rocznicy swojej działalności, na trzecim już kuponie konkursowym prosi swoich czytelników, by po odpowiedzi na pytania wpisali swoje imię i nazwisko i... ADRES ZAMIESZKANIA.

Otóż ADRES nie może mieć ZAMIESZKANIA, a ZAMIESZKANIE — ADRESU. Adres to w myśl słownikowej definicji „miejsce zamieszkania lub pobytu osoby albo znajdowania się instytucji, przedsiębiorstwa; oznaczenie tego miejsca (jako napis)”.

Ostatni rok życia — pisze na przykład Jarosław Iwaszkiewicz w „Spotkaniu z Szymanowskim” — spędził na tulućce — nie miał określonego adresu — to znaczy nie miał stałego miejsca zamieszkania, czyli nie było takiego miejsca, w którym by mieszkał, przebywał stale, nie przenosząc się gdzie indziej.

ZAMIESZKANIE to forma rzeczownikowa odpowiadająca czasownikowi zamieszkać, tak jak analogiczna forma PRZYJECHANIE pochodzi od czasownika przyjechać. Z formą zamieszkanie skojarzone zostało znaczenie miejsca pobytu, jak widać choćby z „Kodeksu postępowania cywilnego”, który zawiera między innymi postanowienie, że „prowództwo wytacza się przez sąd pierwszej instancji, w którego okręgu pozwany ma ZAMIESZKANIE”.

Związek wyrazowy ADRES ZAMIESZKANIA czy ADRES MIEJSCA ZAMIESZKANIA nie ma więc sensu!

Zatem wszystkie określenia: „Jaki jest pana ADRES ZAMIESZKANIA?”, „Proszę to wpisać w rubryce: ADRES ZAMIESZKANIA itp. są niepoprawne.

Po polsku możemy powiedzieć, nie popełniając błędów:

— ALBO ADRES
— ALBO MIEJSCE ZAMIESZKANIA, MIEJSCE POBYTU

np. „Proszę mi zdradzić MIEJSCE panu ZAMIESZKANIA?”, „Czy to jest pana STAŁY ADRES? (nie: adres stałego zamieszkania) Jaki jest pani OBECNY ADRES, a jakie było poprzednie pani MIEJSCE ZAMIESZKANIA (POBYTU)?

Mówimy także: Pisać, wysłać list POD czyimś ADRESEM (nie: na czyjś adres), np. „Poprawne (nie: prawidłowe) rozwiązanie krzyżówki nr 36 prosimy przesłać POD ADRESEM (nie: na adres) „Głosu Nowej Huty”; „Pójsz POD wskazany ADRES” itp.

Niewłaściwą formą jest też określenie: FAŁSZYWY adres, np. Rozmówca podał fałszywy adres. Powinniśmy raczej w tym wypadku użyć przymiotnika: mylny, np. „To był MYLNY adres.

Przymiotnika fałszywy używamy po polsku w następujących znaczeniach: podrobiony (np. paszport), pozorny (np. powód), niewłaściwy (np. krok), obłudny (np. przyjaciel), nieharmoniczny (np. śpiew).

MACIEJ MALINOWSKI



Kiermasz w Stalowni Martenowskiej

Głód książki nie maleje. Mogli się o tym przekonać wszyscy ci, którzy zjawili się w ostatnią sobotę na kiermaszu książek w sali konferencyjnej Stalowni Martenowskiej. Kiermasz zorganizował „Dom Książki”, czyli księgarnia hutnicza i Ośrodek Kultury KM HiL. To już drugi taki kiermasz w wydziale produkcyjnym. Pierwszy był w lipcu na Wielkich Piecach.

Jeszcze przed otwarciem drzwi, przed godziną siódmą ludzie gromadzili się. Na kilka minut przed rozpoczęciem handlowania było może 40, 50 osób. Nie wpuszczono wszystkich jednocześnie, a i tak zrobił się duży bałagan. Trudno się jednak temu dziwić, gdyż każdy chciał kupić jak najwięcej książek i oczywiście te najbardziej atrakcyjne. Jak woda „szły” także pozycje jak: James Jones — „Cienka czerwona linia”, Lucy Maud Montgomery — „Ania z Zielonego Wzgórza”, Halina Auderska — „Smok w herbie, królowa Bona” i antologia poezji polskiej 1914—1939. Szybko zniknęły z lady: bajki dla dzieci, Konopnicka, Tuwim, Zeromski. W kuluarach sporo dyskutowano o „Sekse partnerskim” Zbigniewa Lwa Starowicza. Kilka egzemplarzy zniknęło w ciągu paru sekund.

Panie Nina Roch i Elżbieta Stęc przy pomocy pracowników Ośrodka Kultury i moim skromnym współdziałanie dzielnie sobie radziły z „falami” coraz to nowych klientów. Utargowały około 200 tysięcy złotych. Pojedyncze rachunki dochodziły do dwóch i pół, a nawet trzech tysięcy. Obecna na kiermaszu „szefowa” Ośrodka Kultury (pańskie oko konia tuczy) była bardzo zadowolona z przebiegu całej imprezy. Potwierdza się, że kiermasze takie są w kombinacie potrzebne, że nie wszyscy mają czas po pracy na odwiedzenie księgarni, a jeżeli nawet to nie zawsze mogą kupić takie książki jakimi by chcieli najchętniej.

Następny kiermasz odbędzie się w listopadzie w Aglomerowni, a w kolejce czekają już następne wydania.

JACEK KRĄG

„Klasyka jak świeże bułeczki”

Zawód księgarza praktycznie przestaje istnieć. Klienci rzadko proszą o poradę. Na ogół dobrze wiedzą czego chcą. Niektórzy spośród nich to starzy bywalcy. Orientują się dobrze co i za ile można sprzedać na giełdzie.

Oba wydania „Pana Tadeusza”, zarówno to drukowane w ZSRR o starannej szacie graficznej, jak i masowe szkolne, zniknęły z księgarni.

W środę w księgarni przy Pl. Centralnym w Nowej Hucie 470 egzemplarzy „Faraona” zostało wykupionych w ciągu dwóch godzin. Klasyki w tym roku jest dużo, wszystkie pozycje są natychmiast wykupywane. Przy tym na przykład z dzieł Zeromskiego można przy odrobinie szczęścia kupić wszystkie te, które weszły w skład lektur szkolnych, natomiast książka „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza nawet na subskrypcję jest niedostępna. „Błaszany bębnek” — G. Grassa pojawił się wiosną i bardzo szybko zniknął z półki. Czytelnikom marzy się dobra beletrystyka, ale ta właśnie jest nie do zdobycia. Nie ma wznowień dzieł Faulknera i Hemingwaya. Skromne ilościowo wznowienie dzieł Dostojewskiego nawet w połowie nie zaspokaja potrzeb czytelników. Tak poczytne i lubiane książki Forsyth'a, zaczytywane w bibliotekach, w księgarniach także są nie do zdobycia. Z tego prostego powodu, że w Polsce były tylko raz wydane.

Książki dla dzieci to osobny problem. Zawsze ich brakuje. W tym roku było tylko jedno, nie ilustrowane, wydanie „Baśni Andersena”. Od dawna zapowiadane jest drugie, ale jego pojawienie jest na razie tajemnicą, także dla księgarzy. Natomiast nowości nie brakuje. Księgarze nie ukrywają, że niewiele mogą powiedzieć na temat tych książek, oprócz tego, że zalegają półki. Mnóstwo nowych nazwisk, a literatura często nie najwyższych lotów — pięknej polszczyzny i głębszych treści trudno się w niej doczytać. Księgarnie nadal więc funkcjonują na zasadzie sklepu gdzie należy ustawić się w kolejce i czekać.

B. BILIŃSKA

KOMBINATOR EK



Ale heca

Pani domu kupuje jajka.
— Po ile sztuka?
— Po dwanaście, a stłuczone po osiem.
— Może będzie pani łaskawa stłuc mi dziesięć jajek do tego naczynia.

*
Podczas ćwiczeń na Akademii Medycznej, prowadzący zajęcia magister, zadaje studentom pytanie:

— Czy wiecie dlaczego jest tak dużo mrówek?
— Nie!
— Ponieważ jeszcze nie wynaleziono takich małych środków antykoncepcyjnych.

*
Górnik przyszedł do pracy nago.
— Co to? — pyta brygadysta.
— Jak to, co — odpowiada górnik, wczoraj byłem na karnawałowej zabawie, którą prowadził sztygar. O trzeciej nad ranem, sztygar dał rozkaz kobietom:

— Rozbiera się!
No to wszystkie jak jedna rozebrały się. Wtedy sztygar dał rozkaz mężczyznom:
— Chłopy, rozbierać się!
No to my się rozebraliśmy. I wtedy sztygar dopiero mówi:
— Chłopy, a teraz do roboty.
— No tam przyszedł na szychcie...

*
— A więc pan nie jest krewnym ministra?
— Niestety!
— To po co ja się z panem męczę tu przy kawie od trzech godzin?

ANEGDOTY

W SZKOCJI

Rodzina Szkotów siedzi przy stole. Dorosły syn mówi:

— Chcę was zawiadomić, że właśnie wczoraj zaręczyłem się z córką naszych sąsiadów.

— A to niespodzianka. Od kiedy ją kochasz?

— Od wczoraj. To była miłość od pierwszego wejrzenia...

— ?
— Spotkałem ją i zaprosiłem na przejażdżkę autobusem po ulicach miasta. Zgodziła się od razu, ale pod warunkiem, że sama zapłaci za swój bilet...

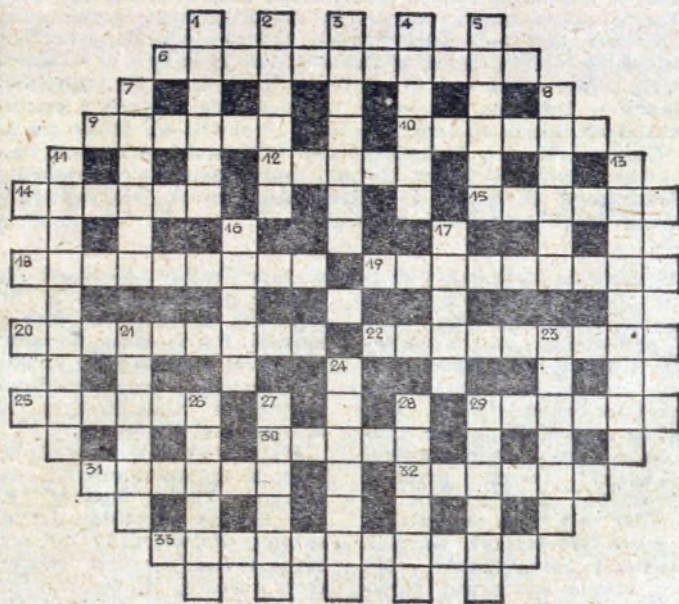
DZIECI

Tata przyjeżdża do domu i wysiadając z samochodu widzi jak jego synalek obrzuca kamieniami syna sąsiadów.

— Kiedy ten niegrzeczny chłopak — poucza winowajcę ojciec — rzuci w ciebie kamieniami, nie powinienes się rewanżować w ten sam sposób, lecz przyjdź do mnie i powiedz...

— Po co? Stąd i tak byś w niego nie rzucił...

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 6. instytucja edytorska, 9. czasami bywa spóźniony, 10. tytułowy bohater dramatu W. Szekspira, 12. w kinie bywa biały, 14. mieszka obok, 15. małe pomieszczenie, 18. ma ojczyznę nad Dnieprem, 19. imię królów polskich, 20. miał cztery twarze, 22. utwór J. Witlina, 25. rozpuszczalnik np. do zmywania lakieru z paznokci, 29. kłótnia, 30. porcja (wspak), 31. krzyk skrzywdzonego psa, 32. kraina w Jugosławii, 33. osuszenie, odprowadzenie wody.

PIONOWO: 1. lekcja na uczelni, 2. jeden z wielu w kuchni, 3. handlowe przedsięwzięcie, 4. naukowiec, 5. drzewo iglaste, 7. nad nią Tower, 8. świat w rysunku, 11. miasteczko na Śląsku, 13. kraina w Hiszpanii, 16. walka, bój, 17. miasteczko w Górach Stołowych, 21. skład leków, 23. złożenie przesładujące starożytnych, 24. marynarska knajpa, 26. Pustynia lub stan w USA, 27. imiennik w kalendarzu, 28. odrzut, selekcja, 29. dobry wypiek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 36 NR „GNH”

POZIOMO: 5. wykładowca, 8. chór, 9. mrówki, 10. aplauz, 12. zlew, 14. Amundsen, 15. kontakt, 16. alka, 18. baryton, 21. perełka, 23. Europa, 24. Wawer, 25. Byron, 27. oweroł, 29. makaron, 32. onkolog, 35. bank, 37. łopata, 38. rasista, 39. ryby, 40. sztorm, 41. miasto, 42. algi, 43. narkomania.

PIONOWO: 1. rykowisko, 2. pływaczka, 3. poprawka, 4. uczulenie, 6. Kartuzy, 7. brutale, 11. baran, 13. Słyks, 17. lorneta, 19. towar, 20. Neron, 21. Pablo, 22. Ruryk, 26. hosta, 28. posag, 30. Aspazja, 31. Ostrowiak, 33. nostalgia, 34. odsetki, 35. barmanka, 36. kryminal.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 36 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Marian Michalec — Świątniki Górne 187, 32-040 Kraków, Marek Oracz — 31-624 Kraków os. Piastów 29 m 17, Teresa Jaros 31-623 Kraków os. Piastów 8 m 49.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.



Na ulicach Nowej Huty, pojawił się pierwszy egzemplarz rewelacyjnego samochodu — najmłodsze dziecko FSO. Trzeba przyznać, że nasi konstruktorzy poszli „na całość”. Nie zwracają sobie głowy takimi drobiazgami jak ilość benzyny spalanej na 100 km, maksymalna prędkość czy nowoczesna, zgrabna sylwetka pojazdu. Uznali, że najważniejszy jest komfort jazdy. Specjalnie w tym celu skonstruowano ruchomy, otwierany dach. Na zdjęciu widać ogromne zainteresowanie, jakie wzbudza nowy model z FSO. Niestety, nie możemy jeszcze podać innych rewelacyjnych rozwiązań, jakie posiada to auto, ale już wkrótce nowe samochody będą produkowane seryjnie i będzie ich na ulicach coraz więcej.

(Jack)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta Im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

STARTUJĄ SZCZYPIORNIŚCI

Pierwszym rywalem warszawscy akademicy

Już w najbliższą sobotę (godz. 17.30) i niedzielę (godz. 13.00) piłkarze ręczni ekstraklasy rozpoczną rozgrywki ligowe sezonu 1984/85. W gronie I-ligowców znajduje się krakowski Hutnik, od lat czołowy zespół ekstraklasy, odgrywający w ostatnich latach niepoślednią rolę w polskiej piłce ręcznej. Po latach dominacji w lidze na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy to trzon drużyny stanowili tej klasy gracze co Gmyrek, Kozieł, Kalużiński czy Wilkowski, przyszedł czas nieco słabszych występów. Hutnicy oddali palmę pierwszeństwa „siódemkom” Wybrzeża i Anilany, sami muszą się zadowolić mianem trzeciego zespołu w kraju.

Po okresie przebudowy drużyny, wymianie wielu graczy nadszedł już chyba czas, by pod wodzą nowego szkoleniowca Stanisława Rysia drużyna rozpoczęła marsz ku szczytom ligowej tabeli. Czy jest to realne? Zapewne możliwe. Trzon podstawowej „siódemki” tworzą przecież rutynowani, doświadczeni zawodnicy ze stażem reprezentacyjnym: **Gonciarzyk, Garpieł, Gawlik i Tomaszewski.** Na nich będzie spoczywał główny ciężar walki, to oni odpowiedzialni będą za jakość gry swoich młodszych kolegów. Z tej drugiej grupy liczyć można na dalszą poprawę umiejętności **Obrusika i Kopezyńskiego.** Jętności głównie **Skalskiego.** Wymienieni winni w tym sezonie reprezentować już naj-

wyższą krajową klasę. W obwodzie pozostają jeszcze **Ostrowski, Mularczyk, Mroczkowski, Pater, Jaros, Tarnowski, Król i Zawadzki.** Ponadto drugim, równorzędnym partnerem Gonciarzyka w bramce jest **Ciałowicz.**

Hutnicy stają do nowego sezonu w optymistycznych nastrojach. Zespół wydaje się być dobrze przygotowany do sezonu. Potwierdziły to występy w turniejach w Bergkamen i Nowej Hucie. Wszyscy zawodnicy są w pełni sił. Nie można też nie wspomnieć o wyjątkowo dobrej atmosferze w zespole. Czy jednak wszystko co wyżej napisałem starczy na nawiązanie walki z dwójką czołowych drużyn? Hutnicy prezentują techniczną piłkę ręczną, grają ciekawie,

szukają różnych rozwiązań w ataku. Znacznie jednak gorzej radzą sobie w grze obronnej. Wydaje się, że są to stare błędy drużyny z okresu jej największych sukcesów. Wówczas siła ataku była na tyle wielka, że nie było potrzeby zbyt agresywnie się bronić. W końcowym efekcie okazywało się, że i tak rzucono więcej goli niż przeciwnik. Taktyka ta obecnie nie ma racji bytu. Rezerwy jakie tkwią w drużynie, a dokładnie w jej grze obronnej mogą stać się atutami w walce z potentatami. Oby potrafiło je wykorzystać.

Należy też dodać, że walka o trzecią lokatę będzie trudna. Obrona brązowego medalu nastąpi jedynie po skutecznej walce z wrocławskim Śląskiem, zabrzańską Pogonią i być może Koroną Kielce. Rywali ma zatem Hutnik wielu. Liczymy jednak na doświadczenie i rozwagę podstawowych zawodników. Na piłkarzach ręcznych ciąży bowiem odpowiedzialność za reprezentowanie klubu. Oni to w ostatnich latach są jego wizytówką.



Rezerwa znalazła pogromcę

Kłoczący od zwycięstwa do zwycięstwa w klasie okręgowej drugi zespół Hutnika doznał porażki. Stało się to za sprawą Clepardii, z którą hutnicy przegrali 0-1. Również drugi nowohucki zespół zszedł z boiska pokonany, Wanda uległa liderowi, Wawelowi 0-5 (0-2).

W tabeli Hutnik zajmuje drugie miejsce natomiast Wanda plasuje się na 12 pozycji.

Sobota, godz. 15.30, stadion na „Suchych Stawach”

MECZ LIDERÓW

W najbliższą sobotę na stadionie przy ul. Ptaszyckiego dojdzie do bardzo ważnego dla układu tabeli meczu, w którym Hutnik zmierzy się z aktualnym liderem drugiej, Górnikami Knurów. Kibice będą mieli okazję oglądać pojedynek drużyn, które w obecnych rozgrywkach nie przegrały jeszcze meczu. Sądzymy, że ta dobra passa zostanie w Nowej Hucie przerwana i przydarzy się to Górnikowi za sprawą Hutnika. Po serii remisów, zwycięstwo gospodarzy potwierdziłoby ich pierwszoligowe aspiracje.

WŁÓKNIARZ PABIANICE — HUTNIK 1-1 (0-1)

Bramki strzelili: dla Hutnika Pawlikowski w 31 min, dla gospodarzy Komorowski w 60 min. Sędziował E. Konopka z Katowic. Żółte kartki Sysło i Sytoń. Widzów 1,5 tys.

HUTNIK: Kocoń — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Sysło, Cyniewski (od 78 min Mikoś), Pawlikowski, Smagacz — Szczucina, Fajt.

Pierwsza połowa tego spotkania zapowiadać mogła zwycięstwo Hutnika. Goście w tym okresie grali mądrze i w 31 minucie zdołali strzelić gola. Uczynił to precyzyjnym strzałem zza pola karnego Pawlikowski, po dokładnym podaniu z rzutu wolnego.

Niekorzystny obrót sprawy zmobilizował gospodarzy, którzy w drugiej połowie zaatakowali ze zdwojoną energią i uzyskali wyraźną przewagę. Jej efektem była tylko jedna, wyrównująca bramka, choć gospodarze mieli jeszcze kilka dogodnych sytuacji.

Mecz był ciekawy, stał na dobrym poziomie i kibiców Hutnika musi cieszyć fakt, iż zespół z trudnego terenu przywiozł punkt.

W najbliższej serii gier spotkają się: Stal Stalowa Wola — Stal Mielec, Jagiellonia — Resovia, Igloopol — Cracovia, Start Bałuty — Korona Kielce, Błękitni — Włókniarz, Stal Rzeszów — Polonia Warszawa i Avia Świdnik — Polonia Bytom.

Ta seria gier wydaje się być bardzo interesująca i może wiele wyjaśnić. Obok spotkania liderów ciekawym pojedykiem zapowiada się w Dębicy i Świdniku. Drużyny czołowej tabeli grają między sobą, ktoś więc musi stracić punkty.

1. Gróńnik Knurów	6 9 6-3
2. HUTNIK Kraków	6 8 7-3
3. Igloopol Dębica	6 8 5-3
4. Stal Mielec	6 8 5-4
5. Avia Świdnik	6 7 5-3
6. Cracovia	6 7 4-2
7. Polonia Bytom	6 6 6-1
8. Bałuty Łódź	6 6 4-3
9. Stal Stalowa Wola	6 6 4-1
10. Włókniarz Pabianice	6 6 3-3
11. Korona Kielce	6 6 4-7
12. Polonia Warszawa	6 5 3-4
13. Jagiellonia Białystok	6 4 5-6
14. Stal Rzeszów	6 4 4-6
15. Resovia Rzeszów	6 4 2-7
16. Błękitni Kielce	6 2 3-8

Lekkoatleci zakończyli zmagania o tytuł drużynowego mistrza kraju. W drugim rzucie ekstraklasy w Słupsku doszło do pojedynku dziesięciu zespołów grupy spadkowej. W tym gronie występował także Hutnik. Zawodnicy z Nowej Huty dobrze przygotowali się do zawodów i w mojej konkurencji uplasowali się na dobrym, czwartym miejscu.

Lekkoatleci nie zawiedli

Wyniki drużynowe: 1. Start Lublin 318 pkt., 2. Gwardia Warszawa 316 pkt., 3. Gryf Słupsk 313 pkt., 4. Hutnik 281 pkt. Kolejne miejsca zajęli: Błatyk Gdynia, Lechia Gdańsk, Śląsk Wrocław, AZS Gdańsk, AZS Gorzów, Chemik Kędzierzyn. Trzy ostatnie drużyny opuszczają ligę.

Najlepiej z zespołu Hutnika spisali się: **Bernarda Kisielewska**, która rezultatem 11,98 sek. wygrała bieg na 100 metrów i **Janina Niżnik** pierwsza w kuli rezultatem 14,26. Wśród mężczyzn 110 metrów pł. wygrał **Dariusz Tratkiewicz** w czasie 14,69 sek i **Wacław Filek** — zwycięzca rzutu młotem rezultatem 70,22 m.

Ratunek dla bokserów — reorganizacja!

Trudno się już w tym wszystkim polapać. Szybkość reorganizacji bokserów jest proporcjonalna do degradacji polskiego boksu na międzynarodowej arenie. I w tym sezonie przewidziano zmiany i głośno się już mówi, że ich zatwierdzenie jest jedynie kwestią dni. Jak na ironię tworzy się ekstraklasę (nazwa wzięta została chyba od ekstra umiejętności naszych bokserów, uwidocznionych ostatnio na dużych, międzynarodowych zawodach). Ekstraklasa ma uratować polski boks (sic!). Będzie się ona składać z 5 czołowych drużyn obecnej I li-

gi oraz jednej, wyłonionej z baraży wśród zwycięzców II ligi. W pierwszej lidze w dwóch grupach występować będzie po 6 drużyn (3 ostatnie z obecnej I ligi i 3 czołowych z II ligi). Natomiast nowa II liga składać się będzie z 32 drużyn podzielonych na 4 grupy po 8 drużyn każda.

Wiadomość o reorganizacji sprawia, że wiele obecnych ligowców nie ma o co walczyć w bieżących rozgrywkach. Dotyczy to także hutników, którzy w najbliższą niedzielę o godz. 10 podejmują Stal Sosnowiec. Liczymy jednak, że pokażą dobry boks.

Zarząd KS Hutnik informuje że prowadzi nabór chłopców do sekcji piłki nożnej ur. w latach 1974-75 w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.00 — 17.30 na stadionie własnym KS Hutnik Kraków, ul. Ptaszyckiego 4.

XXXI SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW HIL

I liga siatkówka mężczyzn

TE — ZS 2:1, ZB — ZM 2:0, OOC — P-67 2:0, ZW — ZH 2:0, P-69 — TE 2:0, HPR — ZM 0:2, ZB — ZS 2:1.	
1. ZB	3 6 6-2
2. ZW	3 5 4-2
3. OOC	2 4 4-0
4. P-69	2 4 4-0
5. P-67	2 3 2-2
6. TE	2 3 2-3
7. ZM	3 3 2-4
8. ZH	2 2 1-4
9. ZS	3 2 2-6
10. HPR	2 2 0-4

Zarząd fabryczny TKKF ZSMP HIL informuje, że w dniu 27.09, godz. 15.00 odbędą się na stadionie KS „Hutnika” kolejne konkurencje spartakiady: i.a., przeciąganie liny. Również od 24.09, do 26.09, br. odbędzie się strzelanie w ramach XXXI Spartakiady KM HIL na strzelnicy w Pleśzowie od godz. 15.00.

Puchar przewodniczącego NSZZ KM HIL dla drużyny OOC

W dniu 2.09.84 na stadionie KS „Hutnik” odbył się mecz finałowy o Puchar Przewodniczącego NSZZ KM HIL pomiędzy drużynami OOC i ZB. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny OOC 5-2 (2-0). Bramki zdobyli dla OOC — **Z. Kuś, Bąk, Brożyna, Sas**, dla ZB **Dąbek i Murzyn**. Zwycięska drużyna OOC wystąpiła w następującym składzie: **Kołąda, Grabowski, Tabor, Zając, Kaczmarek, Ząbek, Romaniec, Brożyna, Sas, Bąk, Kuś, Nieckarz, Słysz, Loc.**